

WANDA KONCZYŃSKA

REJTAN, KORSAK
I BOHUSZEWICZ
NA SEJMIE 1773 ROKU



TADEUSZ REJTAN

NAKŁADEM AUTORA
WILNO — 1935
DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

1.50 zł
płk

Biblioteka Pedagogiczna CEN
nr inw.: KG - 2743



BC KSK / 2743

WANDA KONCZYŃSKA

REJTAN, KORSAK
I BOHUSZEWICZ
NA SEJMIE 1773 ROKU

MATERJAŁY DO MONOGRAFJI POSŁA NOWOGRÓDZKIEGO



TADEUSZ REJTAN

2743

NAKŁADEM AUTORA
WILNO — 1935

Portret T. Rejtana w oryginale ma podpisy następujące: Pinxit Smuglewicz;
rytował: Tytus Maleszewski (ur. 1829 † 1895 — studja w kraju i Paryżu);
Lith. v. Fr. Hecht; Druck. v. C. Bohm in Berlin.

TŁOCZONO 1.000 EGZEMPLARZY
W DRUKARNI JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE, UL. ŚW. ANNY 3,
pod zarządem Augustyna Stankiewicza.
Składali: Baranowicz J. i Wasilewski B. Tłoczyli: Maciesza St. i Pietkiewicz J.
Klisze wykonał Zakład Cynkograficzny F. Zaniewskiego.

P R Z E D M O W A.

Praca niniejsza, choć tytuł ma nieco odmienny, treściowo jest tym samym tematem, jaki autorka przedstawiła w odczycie swoim, wygłoszonym w grudniu r. z. w „Kole hist. Uczniów Uniw. S. B.“ w Wilnie, obecnie uzupełnionym tylko nowemi szczegółami, głównie biograficznymi. Zużytkowała zaś w niej źródła dotychczas niewyżyskane, związane z historją pierwszych posiedzeń sejmu 1773 r., jak np. „List“ St. Bohuszewicza, posła mińskiego, ważny tem, że po raz pierwszy mamy w nim opis świadka i współtowarzysza walki sejmowej Rejtana z Ponińskim na tymże sejmie. Daje w nim nadto Bohuszewicz obraz udźwień i niedoli, jakich doznali, kiedy to razem z Rejtanem i Korsakiem nie opuszczali izby poselskiej przez trzy doby, nie chcąc dopuścić do obrania Ponińskiego marszałkiem sejmu. Autorka „List“ ten wyzyskała w ten sposób, że walkę sejmową przedstawiła na jego podstawie, szczegóły zaś, dotychczas nieznanne, z czasu okupowania przez nich izby poselskiej przytoczyła dosłownie. Uczyniła zaś tak dla tego, że, zamierzając napisać monografię Rejtana, planuje zestawić w niej ważniejsze opisy tej walki sejmowej w dosłownem brzmieniu autorów polskich, jak i obcych, by przez porównanie tychże uzyskać obraz możliwie najbardziej zbliżony do prawdy. Wobec tego należało zachować tekst jeszcze niewydany.

Uprzedzając zarzut, jaki autorkę spotkać może, że zbyt obszerne wiadomości biograficzne w tej broszurce zagłuszają układ metodyczny właściwej treści, dała swej pracy podtytuł: „Materiały do monografji...”. Chodzi tu jej bowiem o to, aby wydając te źródła, odciążyć przyszłe opracowanie na ten temat. Również kierowało nią i to przekonanie, że skoro o posłach nowogródzkich i mińskim naogół wie się niewiele, to wiadomości te, jako nowe i nieznanne, przynieść mogą pewną korzyść interesującym się tym przedmiotem, tem więcej, że o Rejtanie nie tylko na półkach księgarskich, lecz i na antykwarских nic niema, a i biblioteki (nawet i celniejsze) niewiele w tym względzie mają. Z tego też powodu podała w swej broszurce i krótką treść ze swej pracy, drukowanej przed rokiem, w Kwart. hist. (1933 r.; z. 4), przynosi ona bowiem ważne szczegóły, nieznanne zapewne dotąd szerszemu ogółowi czytelników, ze względu że pisma naukowe nie są udostępnione.

W pracy niniejszej zużytkowała autorka tylko część materiałów, zebranych w kilku ostatnich miesiącach podczas pobytu w Warszawie, Wilnie i podróży po województwie nowogródzkim. Dzięki uprzejmości P. Wojewody Świderskiego, P. Starosty Neugebauera, Ziemiaństwa i Duchowieństwa mogła wykorzystać te jeszcze archiwa rodzinne, czy kościelne w nowogródzkim, które w znikomej liczbie ocalały po ostatniej zawierusze wojennej i najeździe bolszewickim. Tu i ówdzie dało się jeszcze wysnuć trochę tradycji dawnej; nienadająca się do zużytkowania w pracy naukowej, ma jednak coś z tchnienia przeszłości, coś z soczystej barwy minionych dawno lat i podświadomie ułatwia wczucie się w tętno życia odległego stulecia.

Wiele ważnych przeżyć dało zapoznanie się z okolicą, przyrodą i naturą tych stron, wśród których wzrastał, żył i działał poseł nowogródzki. Autorka zwiedziła jego rodzinną Hroszówkę pełną pamiątek po nim. Nie znalazła tam wprawdzie dawnego, bogatego Archiwum rodzinnego, o którym wspomina A. Jelski,

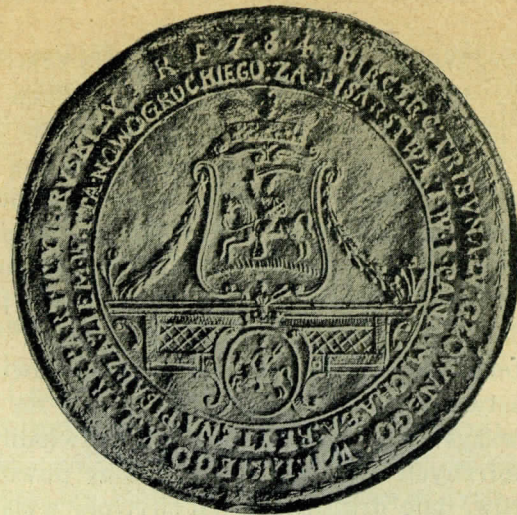
lecz dzięki życzliwości W. P. Aliny Rejtenowej, wdowy po św. p. Józefie, ostatnim z linii męskiej tej gałęzi rodu posta nowogródzkiego (obecnie dziedziczki dożywotniej Hroszówki), to, co jeszcze spustoszenie ostatnie zostawiło z bogatej niegdyś i cennej biblioteki oraz kilkanaście dokumentów rodzinnych z przełomu XVIII na XIX wiek, było jej z całą gotowością udostępnione. Również i dziedzic obecny Hroszówki, Hr. Henryk Grabowski, szczerzy wielkiego przodka wielbiciel, udzielił jej wszelkich wiadomości, jakie mógł dać i jakie potrzebne jej były. Niejedną też wiadomość, jaką w Hroszówce od W. P. Aliny Rejtenowej, czy od Hr. H. Grabowskiego autorka słyszała, zamieściła w odpowiednim dziale tej pracy. W Lachowiczach była kilka razy, związane to bowiem było z jej tam poszukiwaniami; ma to miasteczko dobrze jeszcze zachowane resztki wałów z dawnej sławnej warowni, na których może stanie w bliskiej przyszłości zielony kopiec ku czci Rejtana. Była też w Słonimie, Klecku i Stwołowiczach, pamiętnych udziałem Rejtana w walkach przeciw Moskwie (w pracy samej tego tematu nie porusza, bo niejedynemu trzeba jeszcze uzgodnić, niejedno skreślić, czy dodać), zwiedziła też gościnny zawsze Nieśwież, którego zamek z dawnymi wałami, rowami, mostem i bramą wjazdową pamięta huczne zabawy, przedstawienia teatralne i polowania z XVIII wieku. Brała w nich udział i rodzina p. Dominika, ojca posta, bo jako plenipotent księcia hetmana Radziwiłła, ceniony i kochany, należał zapewne do mile widzianych przybyszów wśród gwarnie i hucznie nadciągającej szlachty. Korzystała też autorka z uprzejmej gościnności pp. Zygm. Czarnockich, bliskich sąsiadów Hroszówki, których Nacza Bryndzowska słynie odwiecznymi olbrzymimi drzewami, przykuwającymi uwagę widza swym pięknem i majestatem. Tam też miała możliwość zapoznać się z ciekawym Archiwum „Komitetu odszukania szczątek T. Rejtana”, wykazującym, ile pracy już podjęto i trudu, aby dotrzeć do prawdy. Krótkość miejsca nie pozwala wyszczególnić wielu Domów zacnych, pamięcią i sercem przywiązanych, jak i wyżej wspomnianych, do związanej z pracą tą przeszłości; zatem wymienia jeszcze tylko Nowogródek, z resztką murów zamkowych, świadków tylu tam sejmików zgodnych, jednomyślnych i baczących na dobro narodu, które od Dominika Rejtana poczynając, a kończąc na najmłodszym jego synie, stale darzyły tę rodzinę to poselskim, to deputackim urzędem. Kończy autorka ten ustęp podziękowaniem zbiorowym za zainteresowanie się jej pracą Ziemiaństwa nowogródzkiego i za życzliwość, jaką ją darzono.

Instytucjom naukowym Wilna najwięcej praca ta zawdzięcza; z tych przedewszystkiem Archiwum Państwowemu. Nieoceniony to skarb wiedzy o dawnej Polsce. Praca też obecna zawdzięcza jej 5/6 swojej treści, a wiele jeszcze pozostało materiałów dla monografji. Ta treść dała przedewszystkiem kanwę chronologiczną, na której dopiero będzie można rzucić kontury z treści odszukanych rękopisów. Rękopisy Biblioteki Uniw., Bibl. Wróblewskich i cenne druki dawniejsze Tow. Przyj. Nauk zaokrągliły skromne rozmiary niniejszej pracy. Życzliwość, jakiej zaznała autorka we wszystkich tych Instytucjach naukowych, zobowiązuje ją do szczerzej wdzięczności i do wyrażenia tutaj swego podziękowania i zadowolenia, z jaką do pracowni tych zawsze spieszyła.

Słowa wdzięczności i podziękowania pozwala sobie także złożyć W.P.P. Profesorom: Kościatkowskiemu, Massoniusowi, Iwaszkiewiczowi i Mienickiemu oraz Panu Dyr. Studnickiemu za cenne rady, czy informacje.

Wanda Konczyńska.

Wilno, 4. IV. 1935.



Ryc. 2.
HERB REUTEN VEL REJTAN.

Wobec niezwykle trudnego i bolesnego zagadnienia znalazło się społeczeństwo polskie w 1773 roku. Kiedy bowiem w myśl układu podziałowego między Austrią, Rosją i Prusami, z dnia 5 sierpnia 1772 roku, wojska tych państw zajęły we wrześniu ziemie Rzeczypospolitej Polskiej, zakreślone im układem wzajemnym, ich posłowie: Stackelberg, Benoit i Revitzky, wysłani do Warszawy, przedłożyli rządowi polskiemu „Deklaracje” swych dworów, zawierające nietylko roszczenia bezprawne tych państw do naszych krajów, lecz zarazem i żądanie zwołania sejmu, któryby przyznał im prowincje zabrane i ustalił nowe granice między ograbioną Polską, a własnymi jej krajami, do ich państw przydzielonemi¹⁾. Słusznie też Stanisław August, w odpowiedzi z dnia 17 października 1772 roku na owe „Deklaracje”, nazywa ten zamach na całość Polski: „ułożoną plantą dogodzenia sobie wspólnymi siłami”²⁾. Jeśli bowiem kto, to Polska miała przyczynić wiele do żalu na sąsiadów³⁾, powiada król dalej, i to powinno było

¹⁾ Według „Deklaracji” państw zaborczych z września 1772 roku Rosja i Prusy przysłały je 18 września, Austria 26-go t. m. Wydał je Łojko w rzadkim dzisiaj bardzo „Zbiorze deklaracji...” 1773 roku, b. m. dr. Korzysta się tu z odpisu własnego z Księgi grodzkiej mińskiej (= Ks. gr. miń.) nr. 11837, Archiwum Państwowego Wileńskiego (= A. P. Wil.), gdzie zaciągnięte są pod dniem 19 marca 1773 roku.

²⁾ Tamże. W cytowanych ustępach z akt i pism XVIII wieku pisownia i punktacja są zmodernizowane, właściwości zaś językowe nienaruszone.

³⁾ Wspomnieć tu można choćby owo przechodzenie wojsk ros. wzdłuż Polski, dążących na pole walki podczas wojny 7 letniej i niszczących nasze ziemie w barbarzyński sposób, oraz zarzucanie kraju monetą pruską, co wywoływało liczne skargi i oburzenia słuszne wśród polskiego społeczeństwa.

zjednać dla niej życzliwość i uchylić krzywdzące ją zamysły: „Wszystkie własności, tytuły, któremi Rzeczpospolita prowincje swoje posiada, taką moc, wagę i prawność mają, jakie tylko mogą być najdoskonalsze”. A pytając, jakie to prawa państwa te wykazać mogą do ziem współcześnie zabranych, powiada: „Takowe praw powody, gdyby były przyjęte, powinnyby przyłączyć do Polski kraje, jej przedtem własne, a dawno posiadane od tych samych potencji, które sobie dziś do niej roszczą pretensje”. Jakby w przewidywaniu tego, co przyniosła wojna światowa, powiada St. August: „powody odrywania krajów polskich przez te trzy potencje nie mogą być uznane za sprawiedliwe, dla osłabienia bezpieczeństwa possessji wszystkich państw na świecie, a wzruszenia z gruntu wszystkich tronów”¹⁾. Na usprawiedliwienie zaś stanu niepokojów wewnętrznych w Polsce, które jakoby powodowały ościenne państwa do zaborów, daje druzgocące ich chytrość wyjaśnienie: „znają” (te potencje) „że stan Polski terazniejszy jest tylko przypadkowy i momentalny, i że od nich samych zawisło, aby ten stan obecny być przestał, skoroby tylko zezwoliły na to, wróciłaby się zaraz Rzeczpospolita do używania spokojnej, prawnej i wolnej całowładności swojej i naonczas dopiero byłaby pora dla nich przekładać swoje pretensje”²⁾. Odpowiedź króla przyjęta była z oburzeniem; posypały się groźby, zapowiedź dalszych nieszczęść w razie oporu. Król słał błagania o pomoc do państw neutralnych; znikąd ratunku. Opierał się jeszcze długo zwołaniu sejmu, wreszcie mając kanclerza i większość ministerjum swego i dworu obsadzoną ludźmi, zaprzedanymi Rosji, widział się zniewolonym zwołać senat na 8 lutego 1773 roku. Mając pustki w skarbie wskutek ostatnich zamieszek w kraju³⁾, dobra stołowe zniszczone, wojska niekarnego, bo źle płatnego, ledwie 10 tysięcy, po radzie senatu⁴⁾ nielicznej i skłonnej⁵⁾ do powolności wobec deklaracji zaborców, zwołał sejm na 19 kwietnia, a sejmiki na 22 marca, domagając się w swej nocie do państw ościennych z dnia 19 grudnia 1772 roku, usunięcia wojsk obcych z kraju, aby sejmiki i sejm odbyły się w zupełnej wolności⁶⁾.

W „Uniwersale” na sejmiku, dobrze kontrolowanym co do treści przez trzech ministrów obcych, jak i każda czynność odtąd urzędowa króla, zmuszony był do zachowania jak największej obiektywności;

¹⁾ Tamże.

²⁾ Tamże.

³⁾ Konfederacja barska.

⁴⁾ W lutym od 8 do 15 lutego.

⁵⁾ Właśnie z powodu tego rozpaczliwego stanu państwa.

⁶⁾ Tamże; „Odpowiedź na jednobrzmiące Deklaracje trzech dworów” (t. j. polnowne, z grudnia 1772 r.), Warszawa etc.

dla zaznajomienia jednak narodu ze zgrozą położenia państwa i niesprawiedliwością, jaką nam wyrządziły państwa zaborcze, załączył do nich „Deklaracje” tych państw i urzędową wymianę zdań swego ministerstwa¹⁾. Ze względu zaś na owo rozpaczliwe położenie państwa, wzywa sejmiki do wyboru ludzi znajomością rzeczy i gorliwością obywatelską zaleconych, uprzedzeniem niepodległych, żeby o wyrwaniu Rzeczypospolitej z tak opłakanego stanu, w jakim jest, i o całość jej granic, jak tylko będzie można... zaradzali... oraz poprawą tego, co przez naciąganie do interesów partykularnych przyczyniło i obojętnemi je złożyło, oraz ustawą nowych praw do stałego uszczęśliwienia Rzeczypospolitej i obywatelów... opatrzli”²⁾.

„Deklaracje” mocarstw i „Uniwersał” królewski postawiły naród wobec zagadnienia niesłuchanie trudnego: stawić się na sejm i dogodzić woli zaborców; czy nie lepiej może zignorować tych, którzy nas tak zlekceważyli i posłów na sejm nie wysłać? Przecież konfederacja radomska i sejm z 1767/8 roku, otoczony wojskiem moskiewskim, dawały niemałe doświadczenie, co przymus rosyjski może! Z takich to zapewne rozważań wypływały zalecenia biskupa Sołtyka dla diecezji krakowskiej, po powrocie z pięcioletniej niewoli rosyjskiej³⁾, kiedy odradzał jawienie się na sejmiki marcowe. Tego zdania zapewne był i biskup kamieniecki, Adam Krasiński, który w tymże duchu działał w swojej diecezji.

Czy stanowisko takie było słusznem? Milczenie również można uważać za potwierdzenie; bierny opór pozwalał brać dalej i tak nienasyconym jeszcze zaborcom i grożącym dalszemi nieszczęściami. Skoro więc państwo nie było zdolne bronić swej całości z bronią w ręku, tem więcej że stutysięczna armja trzech sąsiadów zalała już Polskę, tamując wszelki odruch zbrojny, należało przynajmniej dla obrony honoru Ojczyzny stawić się w poważnej liczbie na sejmie, aby w obliczu wroga założyć protest przeciw krzywdzie nam wyrządzonej, tak energiczny i męski, żeby o tem i w kraju i zagranicą nikt inaczej nie sądził, jak że to był gwałt przemocy obcej na narodzie, który nikomu krzywdy nie wyrządził i niczem wobec sąsiadów na takie bezprawie nie zasłużył.

Niestety, brak oświaty, długa bezczynność polityczna, niezgoda i walka stronnictw, umiejętnie podsycona przez wrogów, wszystko to spowodowało, że wiele sejmików nie zebrało się lub posłów

¹⁾ Które zaciągnięto do Ks. grodz. mińskiej, wyżej cytowanej.

²⁾ Tamże pod tą samą datą.

³⁾ Przybył do Warszawy 12 marca 1773 roku, a wyjechał do Krakowa 2 kwietnia t. r., nie chcąc brać udziału w sejmie rozbioreczym. K. Rudnicki: „Kaj. Sołtyk” Kraków 1906.

nie wybrało. Kiedy zaś w wielu innych miejscowościach wybierać ich musiano pod naciskiem wojsk obcych, zebrało się posłów 111, zamiast 180¹⁾, głównie ludzi małowartościowych, obałamuczonych, tchórzliwych, element wybrany po myśli państw zaborczych²⁾.

W kilku zaledwie miejscowościach, działających w myśl woli królewskiej, udało się przeprowadzić wybory tak, że posłowie ci mogli godnie reprezentować wolę narodu. Było ich zaledwie piętnastu, kiedy naród był zdolny dać takich przedstawicieli poważną liczbę. Wróg nasz nie znał najlepszej warstwy narodu; po tych, którzy się trzymali ich klamki, sądził innych. Tymczasem ci zacni, oddani sprawie narodowej, zepchnięci przez faworytów carowej w zacisze domowe, bali się zajmować stanowisk, by we współpracy z zaprzedańcami Rosji nie utracić w opinii narodu czystego imienia, jak to uczynił zacny kanclerz Andrzej Zamoyski, 1767 roku. Niestety, była ta bierność polskiego społeczeństwa na rękę wrogom; po Zamoyskim np. wprowadzili na to odpowiedzialne stanowisko człowieka tak marnego moralnie, jak Andrzej Młodziejowski, biskup poznański.

Niemcewicz wspomina w swej biografii³⁾, jakoby 15 posłów miało wspierać działalność sejmową Rejtana, podaje jednak tylko pięć nazwisk. Bliższe dopiero rozpatrzenie się w kilku diariuszach tego sejmku pozwala uzupełnić ten brak z pewnem prawdopodobieństwem następująco: posłowie łączący: Dunin, Koźuchowski⁴⁾, Wilczewski i Jerzmanowski⁵⁾; sieradzcy: Tymowski, Zaremba⁶⁾, Radoszewski i Suchecki; krakowski: Oraczewski; ciechanowski: Pęczkowski⁷⁾; piński: Kurzeniecki⁸⁾; wołkowyski: Bułharyn; mińscy: Stanisław Bohuszewicz i Tadeusz Wołodkiewicz; nowogródzcy: Tadeusz Rejtan i Samuel Korsak.

¹⁾ Eneykl. W. II. t. 19. str. 80.

²⁾ J. Szujski: „T. Rejtan...” Kraków, 1873 r.

³⁾ Krótki rys dziejów T. Rejtana w „Obrazie Polaków... XVIII wieku” t. XVI. Kraków 1840 — 1844.

⁴⁾ Stanisław, podczaszy orłowski, syn Stanisława, cześnika wieluń., autora zbioru konstytucji koron. i W. Ks. Lit. w alfabetycznym układzie, który według konstytucji sejmku konwokacyjnego w 1764 powinien był otrzymać 10 tys. zł. p. nagrody; przyznał ją dopiero sejm w 1775 roku podczaszemu orłowskiemu za ojca w sumie 20 tys. zł. p. Vol. leg. t. VIII str. 133.

⁵⁾ Franciszek, ur. 1737, umarł 1802 roku; dobry mówca, gorący miłośnik Ojczyzny, cieszył się wielkiem zaufaniem obywateli, którzy go często darzyli mandatem poselskim od 1760 po 1790 rok. Jego mowy i manifesty drukowane cieszyły się wielką pocytnością. Rkp. Rapp. nr. 4. Bibl. Woj. w Warsz.

⁶⁾ Józef Zaremba, znany komendant województw wielkopolskich z ramienia Generalności barskiej (potem stronnik króla). Rkp. nr. 94 i 95 Tow. Prz. Nauk w Wilnie.

⁷⁾ Stolnik przasnyski.

⁸⁾ Sędzia grodzki piński.

Ci dwaj ostatni wraz ze Stanisławem Bohuszewiczem dali dowód dzielności poselskiej, odwagi obywatelskiej i ofiarności bezgranicznej. A z nich trzech Tadeusz Rejtan stał się przez swoją działalność sejmową bohaterem narodu, wielbionym przez swoich, cenionym i sławnym zagranicą.

Kiedy się czyta „Instrukcję”, daną przez sejmik nowogródzki¹⁾ swym posłom, jednomyślnie obranym, to się dopiero wyczuwa ową silną łączność ideową między wyborcami a ich posłami. Pozwoliliśmy sobie przeto przytoczyć z niej niektóre ustępy:

„Któż z obywatelów tak ciężkim uspiem byłby letargiem” — czytamy we wstępie — „któryby na zawołanie do wspólnego ratunku..., zewnątrz i domowymi uciskami obciążonej Rzeczypospolitej, nie ocknął się²⁾? Któżby z wiernych poddanych usuwałby się od oświadczenia należytej, troskliwej o dobro publiczne, Najjaśniejszemu Panu powolności? Ten tylko tak nieczułym powołaniem Jego przyjąłby umysłem, który osobistość ukochwawszy,... w cieniach ukrywać się domowych... przedsięwziął”³⁾. W punkcie zaś trzecim tak posłom bronić spraw całości Ojczyzny zaleca:

„Mocą traktatu oliwskiego i welawskiego, tudzież w roku 1686

¹⁾ Prawdopodobnie odbył się on w szopie, w tak zwanej „izbie sejmowej” na górze Zamkowej. W połowie XVIII w. uległa ona wprawdzie dwukrotnie zniszczeniu wskutek pożaru, lecz sejmik gospodarczy w 1765 r., zapobiegając niewygodom sejmikowania, uchwalił znowu wybudować „izbę wygodną i... obszerną... we środku ze stołkami dla urzędników i rotmistrzów i ławy porządne dla szlachty”, przeznaczając na ten cel zapasowe sumy: 1.000 zł. i 2.160 zł., oraz 4 gr. podymnego w przeciągu 2 lat („Akt laudum” 8. II 1765; Ks. gr. now. nr. 12556 A. P. Wil.). Przypuszczalnie należy, że za rządów zapobiegliwych wojewody J. A. Jabłonowskiego (po sierpień 1774 r.) szopa ta postawiona została i sejmik przedsejmowy 1773 r. odbył się w „izbie sejmowej”, lecz nie w „farze”, z której bliskiego sąsiedztwa przy górze Zamkowej w braku szopy zapewne korzystano. Zamek w owym czasie istniał jeszcze; był to budynek niewielki „stary, szary”, z dachem nadgniłym; obok były zabudowania folwarczne. Otaczał dziedziniec zamkowy „mur stary, opadły, na kształt oparkania”, z 4 wieżami. Za nim biegła fosa, a na niej most, także „stary, szary” („Inwentarz ekonomji nowogródzkiej” Ks. nr. 11618; A. P. Wil.). Na dziedzińcu mieściła się cerkiew z cudownym obrazem M. Boskiej; była ona w roku 1765 „wskutek biegu czasu” już zniszczoną, zatem woj. Niesiołowski i obywatele województwa rozpoczęli budowę nowej tak ex celo ku Najśw. Pannie w obrazie cerkwi... cudami słynącej, pod której ochroną województwo... (now.) szczęśliwie zostaje, jak też i na... prośby „Ich (mość) Ks. bazylianów”, którym w myśl ich życzeń „Akt kredencu” wystawiono dn. 14. V 1765 (Ks. gr. now. 12556 k. 489; A. P. Wil.). Była to zatem ta sama cerkiew i obraz, o których wspomina Mickiewicz we wstępie do „Pana Tadeusza”: „Ty co gród zamkowy Nowogródzki ochraniaś z jęgo wiernym ludem. Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem”.

²⁾ „Ocknął się” pierwotność językowa czasów saskich; rzadko już spotykana w 2-jej połowie XVIII w. Łoś.

³⁾ Ks. gr. now. nr. 12559, pod dniem 22. III. 1773 r. A. P. Wil.

z państwem rosyjskiem zawartych, niemniej deklaracji Ichmość Imperatorowej i Króla Imci pruskiego, w 1764 Rzeczypospolitej wydanych¹⁾, ciz Ichmość P. Posłowie zastanawiać się o całość krajowych granic i o uwolnienie, kordonami zajętych, krajów dopraszać się obowiązani będąc, na rozdział kraju, przez trzy sąsiedzkie potencje uprojektowany, etiam z hazardem²⁾ życia i majątków własnych nie pozwolą i w approbatę³⁾ najmniejszej części od tego Królestwa wchodzić mocni będą.

Instrukcję tę zdołali posłowie nowogródzcy w swej krótkiej działalności poselskiej zaledwie wypełnić w 3-im jej punkcie t. j. „posłowie mają bronić całości Polski z narażeniem życia i majątków”. Rejtan częściowo i w punkcie drugim: „ciz... Posłowie o delegację do gwarantujących possessje polskie narodów jak najskuteczniej... domawiać się będą”, a to poruszając tę kwestję w swoim „Manifeście grudniowym”, w 1773 roku⁴⁾.

Obydwaj ci posłowie i wiekiem sobie byli równi⁵⁾ i stanowiskiem społecznym; obydwaj z zamożnych rodzin ziemiańskich, osiadłych w powiecie nowogródzkim. Obydwaj wartością moralną i znajomością praw ojczystych wyróżniali się widocznie z pośród krajan, skoro poruczono im poważne funkcje społeczne. O Rejtanie wiadomo, że już w młodych latach odznaczał się wyjątkową sprawiedliwością, jak to podaje wnuk jego przez matkę⁶⁾, Henryk Rzewuski, w „Pamiętnikach

¹⁾ Sejm elekcyjny w 1764 r. przyznał Katarzynie II tytuł „imperatorowej”, a Fryderykowi II tytuł „króla”, za co państwa te Polsce zapewniały całość jej granic.

²⁾ W tekście: „azard”. Mówiono w XVIII w. także: „hazard” i „azard”. Linde.

³⁾ W tekście: „aprobatę”.

⁴⁾ Bliższe szczegóły o tem w pracy naszej: „T. Rejtan i jego Manifest grudniowy w 1773 roku”. Kwart. hist. Lwów, 1933 r. 4 z.

⁵⁾ T. Rejtan urodził się w sierpniu 1742 r., w Hroszówce, w woj. now., miał więc 30 lat w kwietniu 1773 r.; Korsak był od niego o rok młodszy, jak to podaje L. Wegner w „T. Rejtan na sejmie w 1773 r.” Poznań, 1873 r.

⁶⁾ Justyna, żona Adama hr. Rzewuskiego, odznaczała się rzadką pięknnością, rozumem i cnotami. Była ona córką Joachima, podkom. now. (od 1770 r.), i Marjanny, siostry Tadeusza Rejtana, która po rychłej śmierci męża w 1777 roku, wyszła za Józefa Sielawę, szambelana król. w 1782 roku. Jej jedyna córka z pierwszego małżeństwa i spadkobierczyni rozległych dóbr Odachowszczyzna, wychowywała się u swego stryja, Chryzostoma Rdułtowskiego, pana na Snowiu, ożenionego z Franciszką Rzewuską, siostrą przyszłego męża jego bratanki, Adama. Był to wnuk Wacława, het. w. kor. i syn Stanisława Ferdynanda, chor. w. lit. oraz konfederata barskiego. Młodość spędził w Nieświeżu, wychowując się u wuja ks. Karola Radziwiłła, gdzie mieszkała i matka jego Katarzyna z Radziwiłłów, jako wdowa. Adam, poseł do Danji w czasie sejmu czteroletniego, kaszt. witebski, odznaczał się nauką i miłością Ojczyzny; Justynę pojął w 1787 roku, sprzedając jej dobra za 250 tys. swemu szwagrowi i teściowi stryj. zarazem. (Ks. ziem. now. nr. 12824 pod dniem 30. III. 1787, gdzie kilka aktów, dotyczących interecyzy ślubnej: A. P. Wil.). Ich syn Henryk, ur. 1792 roku, wychowywał się po 10 rok życia głównie u babki Justyny i potem pod okiem ojca; mógł

Soplicy”¹⁾. Ponieważ sądy nowogródzkie, powoływały go w wypadkach ważnych obdukcji do komisji sądowej; woźny, czyli „jenerał J[ego] K[rólewskiej] M[ości]”²⁾, zdając sprawę z odbytych wizji „in assistentia nobilitatis”, zwykle na pierwszym miejscu wymienia T. Rejtana, dodając: „i inni”³⁾. Że znajomością prawa litewskiego odznaczał się i Korsak, stwierdza to jego wybór z dnia 5 lutego 1775 roku, na sejmiku gromnicznym nowogródzkim, na deputata do Trybunału W. Ks. Lit., na kadencję ruską w Mińsku, na rok przyszły, 1771⁴⁾. Sejmik ten obradujący pod prezydencją kasztelana nowogródzkiego, Józefa Niesiołowskiego, wyboru tego dokonał jednomyślnie; deputatem wtedy na kadencję wileńską obranym był Antoni Harasimowicz, rotm. now.⁵⁾. Obaj w listach kredencyjnych⁶⁾ mają chlubną notatkę, że wybrano ich jako „Viros meritos, bene natos et possessionatos”. W liście Korsaka wśród podpisów obecnych jest i podpis Tadeusza Rejtana. Widocznie przyjaznym mu był i rad z wyboru⁷⁾.

W kredencach, danych obydwu posłom nowogródzkim, przyznawał im sejmik według prawa poselskiego z każdego dymu zaprzysiężonego dóbr ogólnie wszystkich: duchownych i świeckich, po 1 zł. na każdego, a to tak w racie marcowej, jak też i przyszłej „septembrowej”⁸⁾.

Ród Rejtenów vel Rejtanów⁹⁾, wygasły w linii męskiej na Józefie Rejtanie, w 1910 roku, herb miał własny tejsze nazwy, przedstawiający rycerza w pełnej zbroi na koniu¹⁰⁾. Herbarze nasze: Ostrowskiego,

znać dobrze stosunki rodzinne i życie swego dziada wujecznego, posła nowogródzkiego z 1773 roku, słyszał bowiem zapewne wiele od swych rodziców o nim, którzy oboje spędzili swą młodość na ziemi rodzinnej Rejtanów i wśród otoczenia, które cześciło pamięć swego wielkiego krajana. L. hr. Rzewuski: „Kronika Podbereska” Kraków 1860 i J. Rzewuska: „Wielka rodzina...” Kraków 1879.

¹⁾ W „Bibliotece Nar.” z 1928, wydanie Z. Szwejkowskiego.

²⁾ W kłamry ujęto rozwiązane skrót.

³⁾ Ks. gr. now. nr. 12558, z dnia 7. I 1771 roku A. P. Wil.; skargę wniósł zakon jezuitów nieśw. przeciw sąsiadom o zniszczenie lasów i wywożenie drzewa na swój użytek; wizja miała oznaczać poniesione straty; tu biorą w niej udział: „Tadeusz Rejtan i Bracia”.

⁴⁾ Tamże; pod dniem 5. II. 1770 roku.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Kredens lub kredenc, pismo zalecające, zapewniające. Linde.

⁷⁾ Tamże, pod dniem 10. II. 1770 roku.

⁸⁾ Ks. gr. nr. 12559, pod dniem 23. III 1773. A. P. Wil.

⁹⁾ Używamy stale „Rejtan”, ponieważ w aktach sądowych XVIII wieku i w manifestach posła now. znajdujemy w 2-giej części tego nazwiska literę „a”. W tem też brzmieniu rozpowszechniło się ono i w Polsce.

¹⁰⁾ Jesteśmy w posiadaniu dwóch odmian herbu „Reuten vel Rejtan”: oba (ryc. nr. 2 i 3) zgodne są z opisem naszych heraldyków (np. Dworzeckiego-Bohdanowicza: Herbarz szlachty lit. nr. 2, rkp. A. P. Wil.); w obu rycerz konny dzierży lewą ręką lejce, prawą wspiera się o bok, z tą różnicą w dodatkach herb., że w 2-gim z nich:

Szeligi, Uruskiego¹⁾, uważają ród Rejtanów za pochodzący z Niemiec, natomiast według członków tej rodziny wywodzą się ze Szwecji. Również „Armorial général” J. B. Rietstapa²⁾ dowodzi, że ród Reuten vel Reyten tylko w Szwecji i w Polsce był rozgałęziony, natomiast w Anglii i w Niemczech w jednym lub dwóch miastach. W Szwecji otrzymał szlachectwo w XVII wieku i w tymże wieku wymarł³⁾. W Polsce otrzymał je wcześniej, skoro Wojciech Kętrzyński w „Ludności... w Prusiech niegdyś krzyżackich”⁴⁾ wykazuje, że rodzina Rejtanów

nad hełmem korona i nad nią rycerz stojący z rękami, wspartymi na bokach; w 1-szym zaś wszystko to samo, tylko hełmu nad tarczą brak. Umieszczony on jest poniżej herbu ziem. powiatu grodzieńskiego, przedstawiającego konnego jeźdźca. Dzierży on lewą ręką lejce, w prawej zaś miecz, nad głową wzniesiony. Nad tarczą herbu korona. Ryc. bowiem nr. 2 to pieczęć pisarza Tryb. Gł. lit. kadencji grodzieńskiej z 2-ma herbami stylizowanymi. Drugi z tych herbów (ryc. nr. 3), ozdobiony bogatymi akcesoriami wojennymi (o czym heraldyce nie wspominają), pochodzi z nagrobka (marmur kararyjski) w katakumbach na cmentarzu po-Bernardyńskim w Wilnie, z napisem: „Julja Rejtenówna ur. 4. III. 1801. † 15. XI. 1823”. Rysunku herbu Rejtan, umieszczonego pod napisem i wykutego w marmurze, użyczył nam łaskawie W. P. Waclaw Wejtko, były archiwariusz A. P. Wil., za co tu uprzejmie składamy podziękowanie. Badania dotychczasowe w różnych archiwach wil. dały wynik skromny, że mieszkała w parafii Św. Jana, na ul. Zamkowej („Ks. V Kość-a paraf. X. X. Bernardynów metryk pogrzebowych, z lat 1810—1826”, karta 84; w Arch. Paraf. Kość. św. Franciszka). Brak natomiast księgi zmarłych z roku 1823 w Arch. Paraf. Kość. św. Jana nie pozwalała odszukać imion rodziców. Niema również o tej zmarłej krewniczce i rodzina posłała żadnej wiadomości, choć nagrobek odnowiła w 1913 roku P. Alina Rejtenowa, wdowa po św. pam. Józefie, ostatnim po mieczu, o czym świadczy przypis na boku. Możliwe, że badania dalsze nad członkami tej rodziny, żyjącymi w XIX w., pozwolą te niewiadome odnaleźć; obecnie przypuszczać tylko możemy, że była to córka z 2-go małżeństwa Michała, brata posła nowogródzkiego, który ożenił się z wdową, po śmierci Józefa, jej męża, a swego młodszego brata (3-go zrzędu), około 1800 r. (Arch. rodzinne w Hroszówce; zob. też ustęp o Michale i Józefie niżej). — Drugi herb (ryc. nr. 3), delikatnej roboty, wzięty jest z pieczęci tegoż Michała, kiedy w r. 1784, jako pisarz ziem. now. był i pisarzem Tryb. Lit. kadencji grodzieńskiej. Znajduje się on w odpisie aktu zawierającego list Brzostowskiego, kaszt. połock., do (Ludwika Ant.) Brońskiego (prezesa sądów ziem. pow. słon.), podpisanego przez członków Trybunału i przez Michała Rejtana, który swoją pieczęć, dla nadania ważności prawnej dokumentowi, przyłożył. W otoku napis w 1-szym rzędzie: „Pieczęć: Trybunału: Głównego: Wielkiego: Repartycyi: Ruskiej: R. 1.7.8.4.”, w 2-gim rzędzie: „Za: Pisarstwa J. W. I(mei) Pana: Michała: Reytena: Pisarza: Ziem. W. TTA. (województwa): Nowogródzkiego:” (Ks. „Wypisów Główn. Tryb. Lit.” 1701 — 1800 r. nieskat. A. P. Wil).

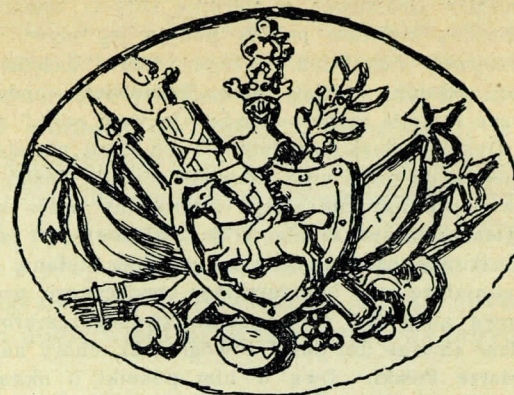
¹⁾ W wyd. Włodarskiego: tom z lit. „R”.

²⁾ Goude. s. a. Wyd. 2. Za umożliwienie mi korzystania z tego herbarza pozwałam sobie złożyć tu podziękowanie W. Hr. M. Broel-Platerowi.

³⁾ Czy też może nie wyemigrował zupełnie na Litwę, skoro w tym czasie tam się z nią spotykamy?

⁴⁾ Lwów 1882.

osiadła była w powiecie działdowskim, niborskim i ostródzkim¹⁾ i że Andrzej Rejtan był starostą jonsborskim²⁾ około roku 1599. Na Litwie spotykamy się z nimi w woj. połockim; Marcjan Rejtan odziedzicza w roku 1659: Berezowo, Bołozdynie, Łowce, Topory, Podłuże³⁾; tenże Marcjan w posagu za żoną Choromańską otrzymuje Hroszówkę⁴⁾ w woj. nowogródzkim. Odtąd musiało im majątności



Ryc. 3.
HERB REUTEN VEL REJTAN.

przybywać, bo już za życia ojca posła nowogródzkiego, Dominika, urasta Hroszówka w majątek, złożony z wsi: Paszkowce, Raczkany, Gosławszczyzna, Rusinowicze i z połowy folwarku Mazurek. Hroszówka leżała w woj. now., a w parafii lachowickiej⁵⁾, natomiast niektóre z jej

¹⁾ Wszystkie te powiaty leżą na Mazurach Pruskich. W działdowskim mieli Kozłów i Zakrzew; w niborskim posiadłości tejsze samej nazwy; w ostródzkim posiadłość tejsze nazwy i kilka innych. Tamże. Czy więc nie Prusy były ich kolebką?

²⁾ Tamże. Johannisberg według Enc. W. Il.

³⁾ Akt ten, własność A. P. Wil. użyczył mi W. P. Prof. R. Mienicki, za co tu składam uprzejmie podziękowanie.

⁴⁾ Tak zwie się ten majątek w aktach hipotecznych, przechowywanych w odnośnym dziale województwa now.; natomiast w aktach sądowych XVIII w.: „Hruszówka” lub „Hruszeńka”, jak podaje „Inwentarz” tejsze majątności, sporządzony dla Kom. Eduk. w celach opodatkowania na rzecz szkół woj. now.; Ks. gr. now. nr. 11568; data aktu: 9. VI 1784 r. A. P. Wil. W Słow. Geogr. miejscowość ta ma nazwę „Gruszówka”. Wyraz groszówka używany jeszcze dziś zamiast grosz, pochodzi od łac. grossus; po ros. grosz. Linde.

⁵⁾ Za czasów Rzpltej składało się woj. now. z 22 parafji, t. j. okręgów, według których Kom. Skarb. ściagała podatki. Tak np. Hroszówka, składająca się z 56 dymów, płaciła samego podymnego 167 zł. p. i 26 gr.; z karczmy 12 zł. p. 20 gr., a z młynu 3 zł. p. 1 gr. Ks. skarb. lit. nr. 3526 A. P. Wil. W czasach porozbiorowych należała Hroszówka do pow. słuck. i gub. grodz. Słow. Geogr; obecnie leży w pow. baranowickim i woj. now. Hroszówka jest malowniczo położona; dwór dawny, w typie

wsi, jak Pawlukowszczyzna i folwark Mazurek, w drugiej połowie należącym do szlacheckim, poważnym, zastąpił dom obszerny, w kształcie willi z kilku gankami, zbudowany przez Józefa Rejtana, ostatniego po mieczu dziedzica tej posiadłości († 1910). Na piętrze mieści się obszerna sala biblioteczna z półkami przy ścianach, obecnie pustymi od czasu spustoszenia Hroszówki podczas najazdu bolszewickiego. Resztki jej mieszczą się w dwu szafach w salonie: jedna obejmuje książki francuskie, 2-ga polskie. Dolne półki mieszczą druki dawniejsze (Starowski) i z XVIII wieku. W czasie pobytu autorki w Hroszówce, w sierpniu 1934 r., spisane przez nią zostały te ostatnie bibliograficznie, krótkość jednak pobytu jej tamże, nie od niej zależna, nie pozwoliły jej przejrzeć wszystkich. A były tam i książki z zakresu prawa, sumarycznie konstytucji sejmowych (jak Mich. Bernowicza, podczas woj. nowogr., z 1782 roku), polityczne (np. „O niebezpieczeństwie wagi polit.” z 1790 roku), gazety polityczne, nawet i „Dykejonarjusz starożytności dla szkół narodowych” (cena 3 zł.), Warsz. 1779 r. Z pamiątek po pośle now. niewiele zostało: łóżko jakoby i serwantka wcale dobrze zachowana; puhar zaś złoty, ofiarowany przez kolegów sejmowych w uznaniu jego wielkich zasług na sejmie, 1773 r., złożony jest od 1929 r. w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie razem ze złotym zegarkiem Stefana, ojca Józefa Rejtana, zdobny na kopercie miniaturą jego bohaterskiego stryjecznego pradziada. Do dworu wiesznie szeroka, lipowa aleja tuż obok domku, zwanego „murowanką”, gdzie miał według legendy spędzać smutne dni poseł nowogródzki, chory na umyśle z rozpacz po dokonanej rozbiórce Polski. Dwa w nim pokoiki o oknach zakratowanych, podcienie na słupach wsparte. Tu ma być w przyszłości urządzone muzeum, poświęcone pamięci posła. Tu także, wedle Al. Jelskiego, miało się znajdować nietknięte jeszcze przez nikogo Archiwum rodzinne Rejtanów; co się z niem stało, nikt z rodziny nie wie. Niedaleko ogrodu dworskiego stała w XVIII w. kaplica rodzinna. Dzisiaj na jej miejscu tylko gąk, gdzie w pobliżu odnaleziono ów grób ze szczątkami ludzkimi, którym, co rzeczą jest znaną z gazet, zainteresował się „Komitet poszukiwań szczątków T. Rejtana” pod przewodnictwem p. Zygmunta Czarnockiego, zacnego sąsiada, dbałego o cześć i pamięć zasłużonego posła now. W XIX w., widocznie po zniszczeniu owej kaplicy, młodsza generacja: Dominik syn Michała, pis. ziem. now. i Stefan (tegoż wnuk), razem z żoną, spoczęli już na cmentarzu lachowickim, gdzie dotąd groby się ich znajdują. Z funduszu, wyznaczonego przez Józefa Rejtana, zbudowano już po wojnie ładną kaplicę w stylu bałtycko-nadwiślańskim w Hroszówce, naprzeciw alei wjazdowej do dworu, w znacznym jednak oddaleniu, na miejscu, wybranym przez fundatora, gdzie też spoczęli i jego zwłoki. Tam też w 1923 roku staraniem rodziny stanął pomnik ku uczczeniu pamięci Tadeusza Rejtana z krótkim życiorysem posła i podpisami członków rodziny. Według testamentu fundatora kaplicy mają tam być przeniesione i szczątki Rejtanów, spoczywające na cmentarzu lachowickim. Spoczną tu i zwłoki posła nowogródzkiego, o ile trwające w dalszym ciągu jeszcze poszukiwania, zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Stanie i kopiec zielony w Hroszówce lub Lachowiczach, by świadczyć potomnym, że na tej tu ziemi pięknej żył i działał ofiarny i mężny obrońca niepodległości Ojczyzny. Do Hroszówki, w chwili zgonu ostatniego po mieczu jej dziedzica, należały następujące majątki: Nacza Górna, Hrycewice (obydwa w bliskim położeniu) i Sławkowice w bobrujskim. Ponieważ Józef Rejtan, ożeniony z p. Aliną z Hartinghów, nie zostawił żadnego potomstwa, zatem posiadłości te dostały się rodzinie dwóch sióstr Józefa Rejtana t. j. Hroszówka z Naczą i Hrycewiczami Henrykowi synowi Marji Aleksandrowej hr. Grabowskiej, a Sławkowice Franciszkowi, synowi Jadwigi Adamowej hr. Czapskiej. Obecnie jest Hroszówka w dożywociu pani Aliny Rejtanowej, wdowy, reszta zaś majątki wskutek następstw wojennych uległa pewnemu przekształceniu w podziale.

zający do Wizgierdów¹⁾, leżały w parafji niedźwiedzieckiej. Mieli też kilka dzierżaw²⁾ i rozporządzali poważnymi kapitałami. Michał, syn Marcjana, bierze udział w wyprawie wiedeńskiej; Dominik, syn jego, jest plenipotentem i sekretarzem księcia Michała Kaz. Radziwiłła, woj. wil. i het. lit., podobnie jak i jego obaj, wyżej cytowani przodkowie w tymże książęcym domu, w XVII wieku, o czym świadczą ich listy zachowane w Archiwum Nieświeskim³⁾. Dominika listów zachowało się około 150; wartość ich literacka i rzeczowa tak znaczna, że należy je wydać⁴⁾. Będzie to obraz szlachcica rzutkiego, pracowitego, cenionego i kochanego przez rodzinę książęcą, jak i przez szlachtę, która go kilkakrotnie wybiera na posła i deputata⁵⁾, a wreszcie obdarza ważną godnością podkomorzego⁶⁾. Ożenił się w roku 1739 1 października z Teresą Wołodkowiczówną, stolnikówną mińską⁷⁾, z bogatej rodziny ruskiej, spokrewnionej z Radziwiłłami. Słynęła ona z cnót na Litwie, oraz z prawdziwej pobożności; piękne świadectwo wystawił jej w mowie pogrzebowej⁸⁾ spowiednik jej, ks. Juvenalis Charkiewicz, doktor teologii i autor wielu dzieł uczonych, wydanych lub pozostałych

¹⁾ Nabył tę majątność Dominik Rejtan, lecz długi proces z Wizgierdami zmusił Rejtanów do odstąpienia im połowy folwarku. O czym niżej.

²⁾ Z tych warto wymienić choćby folwark Michalewice i Kołdyczewo w pow. brzeskim; hrabstwo kopyskie w pow. orszańskim i księstwo kopylskie w pow. słuc. (za 115 tys. zł. pol. to ostatnie). Według Słow. Geogr. miały do nich należeć i Sławkowice (pow. słucki, w woj. now. XVIII w.) od dość dawna. Ponieważ w 2-giej połowie tego wieku są one posiadłością ks. Karola Radziwiłła, zatem dopiero pod koniec XVIII w., lub na początku XIX mogły przejść w ręce Rejtanów (Ks. gr. now. nr. 12554, za rok 1763/4 A. P. Wil.).

³⁾ Obecnie w Warszawie.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Jest on i autorem mowy, wygłoszonej na pogrzebie ks. Pawła Sanguszki, marsz. w. W. Ks. Lit. w dniu 27 (!) maja 1751 r. w Lublinie; druk (bez miej.) podaje tylko autora nazwisko, dlatego nie wiadano, który z Rejtanów był jej twórcą. Dopiero list Dominika do księcia hetmana z dnia 24 maja, t. r. z Lublina, dowodzi, że jemu, jako regimentarzowi woj. now. poruczono mieć tę przemowę w imieniu wojska lit. Arch. Nieśw. Teka listów nr. 101/II—13025. Data listu, wcześniejsza od daty mowy w druku wskazuje, że w tej ostatniej błąd.

⁶⁾ Rps. Rapp. nr. 1536 „Pamiętka XVIII wieku”. Bibl. Wojsk. w Warsz. Według badań naszych podkomorzym został w lutym 1766 r., lecz nie w 1768 r., jak podają niektóre źródła hist. Nie wiemy też, na jakiej podstawie Z. Szwejkowski w pracy, wyżej przez nas cytowanej, twierdzi, że Tadeusz Rejtan nie był podkomorzym. Wybrał ojca jego sejmik nowogródzki gromniczny po Józefie Niesiołowskim, mianowanym wtedy kasztelanem nowogródzkim przez St. Augusta. Ks. gr. now. nr. 12556; 6. II. 1766 roku. Arch. Państw. w Wil. Był Dominik przedtem od 1767 strażnikiem now., w 1765 stolnikiem, a od szeregu lat poborą (kontrahentem) pogłównego żydowskiego od kahału w Pińsku.

⁷⁾ Siostrzenicą metropolity Fel. Fil. Wołodkowicza. Rkp. Bibl. Kras. nr. 3656.

⁸⁾ W dniu 22.VII. 1760 r.; rkp. nr. 1167 Bibl. Uniw. w Wilnie.

w rękopisach ¹⁾). Mieli państwo Dominikowie pięciu roślących i dorodnych synów ²⁾): Michała, Tadeusza, Józefa, Antoniego i Stanisława, oraz trzy córki: Konstancję, za Józefem Jesmanem, wojskim parnawskim ³⁾, zamężną jeszcze za życia ojca; Marjanę, drugą żonę Joachima Rdułtowskiego, obranego w lutym, 1770 roku, na podkomorzego now. „post fata godnej pamięci” Dominika Rejtana w 1769 roku ⁴⁾ i Annę, za Kazimierzem Haraburdą, sędzią grodz. now. ⁵⁾ Michał Rejtan, najstarszy z braci Tadeusza, miał wychowywać się w szkołach nieświeskich, będąc przeznaczonym na towarzysza młodocianych lat księcia Karola Radziwiłła ⁶⁾. W roku 1776 był sędzią grodzkim smoleńskim, w kilka lat potem, już jako pisarz ziem. now., żeni się z Honoratą Bohdanowiczówną, starościanką kowalewską ⁷⁾, a w roku 1784 na pierwszych kartach ksiąg Trybunału duchownego, tak zw. „karcie pisarza”, zapisuje, że on tę czynność wypełnia ⁸⁾. W roku 1786 był posłem na sejm. Że jednak czynność deputata i posła spełniał kilka razy, dowiadujemy się o tem z aktu pod dniem 18 września 1788 roku, w którym usprawiedliwia się wobec dłużników ze swej niewypłacalności, na swoje usprawiedliwienie podając, tak owe publiczne posługi, jak i niezwracanie należności od rodaków z za kordonu ⁹⁾.

Istotnie w tym czasie, to jest biorąc okres po sejmie rozbiorczym w 1773/5 r., stosunki materialne młodych Rejtanów są trudne: ciągle ich męczą jakieś procesy o długi zaległe i ubywają wsi zastawne. Nie

¹⁾ W tejże Bibliotece.

²⁾ Rzewuski; miej. cyt.

³⁾ „Semejnyje spiski dworjan nowogrudckiego ujezda” za 1796 rok; rkp. nr. 258, A. P. Wil.; była najstarszą z siostr; w r. 1796 miała 58 lat, Anna 48 lat.

⁴⁾ Według aktu Księgi gr. now. nr. 12558, A. P. Wil. żył jeszcze 28 kwietnia 1768, ale już we wrześniu t. r. córka jego Konstancja, zapisując mężowi swemu, J. Jesmanowi posag swój i wyprawę (30 tys. + 10 tys. zł. p.), wspomina o ojcu, jako już o zmarłym (tamże pod dniem 30 września). Jeszcze w 1768 r. bierze on udział w konfederacji nowogr., związanej przez Michała Paca, star. zioł. i jej marszałka. W październiku t. r. skupiły wszystkie związki konf. lit. swoje siły zbrojne w Nieświeżu, gdzie samej załogi ks. Karola było do 6-ciu tysięcy; niebawem potem nadciągnął jen. Izmałłow z 700 ludźmi, lecz książe choć miał przewagę, ulegając jakimś wpływom, bez porozumienia się z marszałkami, otworzyć kazał bramy. Bezwzględne i groźne zachowanie się wojsk moskiewskich zmusiło opierających się marszałków do podpisania recesu w dniu 29. X, w układzie narzuconym, w którym konfederację nazwano buntem. W recesie konf. now. pod dniem 3. XI t. r. jest podpis Dominika, 2-gi z kolei, co przypuszczać pozwala, że był obrany konsyljarzem. Ks. gr. now., tamże; Szujski: „Dzieje” t. IV, str. 445.

⁵⁾ Sem. spiski; miej. cyt.

⁶⁾ Rzewuski.

⁷⁾ Ks. ziem. now. nr. 12817; pod dniem 28. IV. 1780 r. A. P. Wil.

⁸⁾ Ks. „Judicii compositi” nr. 2315 i 2316.

⁹⁾ Ks. ziem. now. nr. 12824 A. P. Wil.

widać już tej zasobności, jaką odznaczał się ojciec ich i oni po jego śmierci. Nie było to udziałem ich tylko wyłącznie. Ubóstwem dotknięci byli wszyscy uczeni obywatele. Kraj zubożał nie tylko przez odpadnięcie obszernych i bogatych ziem, lecz także i wskutek karygodnej rozrzutności dobra narodowego przez sejm zaborski ¹⁾. Do zubożenia wielu przyczynili się i dłużnicy za kordonem, którzy, sami przyciśnięci trudnościami nowego położenia, również wypłacalnymi być nie mogli. Co zaś do Rejtanów, to może nie niezgodnym z prawdą będzie przypuszczenie, że działalność ich bohaterskiego brata na sejmie 1773 roku pod niejednym względem musiała na ich stan posiadania ujemnie wpłynąć.

Ponieważ sejm 4-letni wydzielił z woj. ²⁾ now. w 1791 roku powiat słuczorzecki, do którego włączoną została i parafia lachowicka ³⁾, zatem odtąd Hroszówka pod względem sądowym i administracyjnym związana została z odnośnymi władzami w Słucku. Tam też spotykamy Michała Rejtana w roli sędziego, ale później nieco, w 1792 roku, z ramienia Targowicy, która, uskarżając się na niezgodny w treści ze swoim zarządzeniem akces tego powiatu do konfederacji w dniu 14. VIII. t. r., równocześnie wyznacza kilka osób, w tem i Michała, do urzędowania i wykonywania sądownictwa w Słucku, przyzyskując oddając Bernowiczowi, eksposłowi now. na sejm 4-letni ⁴⁾. Raz zastępował go w tej czynności Rejtan, o czem świadczy jego podpis ⁵⁾. Przypuszczać można, że starał się go wciągnąć do tej pracy ruchliwy i rzutki biskup inflancki Józef Kossakowski. Przydując bowiem sądom w Nowogrodzku w sprawie między ks. Karolem Radziwiłłem ⁶⁾ i jego dłużnikami ⁷⁾, miał łatwość zapoznać się z rodziną Rejtanów, czy u Ogińskich w Słonimie, czy gdzieindziej.

Pozostawił Michał trzech synów i córkę: Dominika, kawalera Legji hon. ⁸⁾, Tadeusza ⁹⁾, Annę ¹⁰⁾ i Stanisława, autora powieści i licznych artykułów, oraz marszałka słuckiego.

¹⁾ Vol. legum. t. VIII.

²⁾ W owym czasie miano „województwa” nosił ten powiat, którego nazwa była identyczna z nazwą tegoż województwa. Inne z nazwami odrębnymi, miały miano powiatów.

³⁾ Do pow. słuczorzeckiego należały nadto parafje, czyli okręgi: hłuski, słucki, kopylski, klecki, niedźwiecki i uchowski. Rkp. Bibl. Wrób. nr. 349/IV.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ Wtedy jako konfederat barski, tułacz zagranicą.

⁷⁾ „Pamiętnik” ks. J. Kossakowskiego, Warsz. 1891.

⁸⁾ Dominik zostawił syna Stefana, zmarłego 1863 roku; tego zaś syn, Józef, był ostatni z tej gałęzi rodu. Obu im drogie były wspomnienia bohaterskiego ich przodka. Staraniem i kosztem Stefana powstał okazały pomnik, ulany z żelaza

Józef, trzeci zrzędu brat posła now., był deputatem na Trybunał lit. w 1781 roku; w 1790 zrzekła się wraz z żoną Ludwiką praw do dóbr po ojcu jej, Piotrze Kosińskim, rotm. woj. oszmiań., na rzecz jej brata Alojzego, rotm. woj. oszm. ¹⁾). Obok wyprawy dostaje Ludwika w posagu 40 tys. zł. p.; gdy zaś w tymże roku brat jej umiera, dobra Usza przechodzą prawem dziedzicznym na nią i na męża ²⁾). Antoni i Stanisław byli jeszcze małoletnimi w 1770 roku; obaj gospodarowali w Hroszówce na swych częściach. Antoni umarł w 1787 lub w 1788 roku ³⁾), a jego część dostała się Michałowi, na której tenże przyrzekł w akcie, wyżej cytowanym, zapisać dłużnikom ich należności ⁴⁾). Stanisław był bezżenny; w towarzystwie pogodny i dowcipny, zgrabnie składający rymy, samotność jednak przekładał nad wszystko. Często też spędzał czas w „murowance”, domku o 2 izdebkach i zakratowanych oknach, niedaleko dworu położonym, w którym miał według legendy spędzać ostatnie lata życia chory umysłowo po 1773 roku brat jego starszy Tadeusz. Tam to miał najchętniej przebywać p. Sta-

po roku, zdaje się, 1860, ustawiony w pobliżu dworu, jak wypływa to z zeznań służby podczas badań „Komitetu poszukiwań szczątków Tadeusza R.” („Arch. Komitetu” P. Z. Czarnockiego z Naczy Bryndzowskiej, w pobliżu Hroszówki), w czasie zawieruchy wojennej w 1863 r., zapakowany do skrzyń, przeleżał tam do r. 1890, w którym to czasie, zaofiarowany przez Józefa Rejtana Magistratowi m. Krakowa, przewieziony został do grodu podwawelskiego i ustawiony wśród skweru przy ulicy Basztowej. Bliższe szczegóły o tem i wykonawcach przyniesie praca następna. Żyje też w Lachowiczach wdzięczna pamięć o tem, jak wiele przyczynił się Józef R. swemi hojnemi darami pieniężnymi do wystawienia okazałego kościoła parafjalnego w temże miasteczku, a wśród osób, pamiętających jego działalność obywatelską, wymownie pokreśla się, ile to dawał cicho i ofiarnie na szkółki po miasteczkach i na działwę bezdomną, aby utrzymać ducha polskiego w tych stronach. Dwór w Hroszówce, dzięki życzliwej współpracy P. Aliny Rejtenowej, gościł stale sporą gromadkę działwy ubogiej, obojga płci, aby i tym najbiedniejszym nie dać marnieć duchowo, lecz ich wychować na dzielnych i pożytecznych obywateli naszego społeczeństwa. Piękną sylwetkę Józefa R. skreśliła przez W. P. Prof. Massoniusa, zmuszona jestem dla zwięzłości tej pracy, pozostawić do przyszłego wydawnictwa, za co jednak tu pozwalam sobie złożyć wyrazy pełne szacunku i podziękowania.

⁹⁾ Tadeusz gospodarował w Sławkowicach i miał zajmować się żywo dolą ludu (Walicki: „Moniuszko”).

¹⁰⁾ Anna wyszła za Gierycza (Gieritz); jej syn Edward, powstaniec i emigrant, pozostawał w zażyłych stosunkach z Mickiewiczem. On to był chorążym legjonu w 1848 r. (Rkpisy i szychy. Rapps).

¹⁾ Ks. ziem. now. nr. 12825 pod dniem 31. III 1790. A. P. Wil.

²⁾ Tamże. Mieli dwie córki: Salomeję za Stanisł. Rejtanem, synem Mich. R. i Annę za Ant. Niesiołowskim.

³⁾ Przed 24. IX. 1788, w którym to dniu Michał otrzymał prawo (intronisję) objęcia części Hroszówki po zmarłym bracie. Ks. ziem. now. nr. 12824 A. P. Wil.

⁴⁾ Tamże.

nisław, przeglądając archiwum rodzinne, tam złożone, lub składać i pisać rymy, jak podaje jego bratanek, Anna Gieryczowa, córka najstarszego z braci, Michała, w swoich „Wspomnieniach z dzieciństwa w Hroszówce Rejtana” ¹⁾). Spisała je w Paryżu, dokąd przybyła za synem z Litwy, idąc za radą Mickiewicza, chwającego jej prace.

Zachodzi jeszcze pytanie, który z podkomorzyców, żyjących w 1790 roku, był wybrany posłem na sejm 4-letni, imienia bowiem, dostępny nam „Kalendarz Polit.”, nie podaje, oprócz nazwiska i tytułu ²⁾), a używali go wszyscy bracia z wyjątkiem Michała, odkąd ten otrzymał urząd w sądownictwie. Ponieważ w roku, wyżej podanym, Józef i Stanisław żyli, do nich zatem tytuł ten odnieść należy. Akta nowogródzkie, tak przeważnie ułatwiające dotarcie do prawdy, tym razem głuche brakiem kart. Brak zwykłych sprawozdań z sejmiku, a Instrukcja dla posłów wymienia tylko: Bernowicza s(ędz.) z(iem) now. i Wereszczakę, star. sitkowskiego, wybranych o 2 lata wcześniej, o nowo zaś mianowanych zamilcza, jak gdyby upomnienia i zalecenia dla posłów od sejmiku tylko do owych dwóch pierwszych się odnosiły ³⁾). Z podpisów wszakże pod Konstytucją 3 Maja wynika, że to Stanisław był wybrany razem z Chreptowiczem, podkanclerzem lit. ⁴⁾). Wiadomość ta jest tem więcej ważna, że właśnie ów Rejtan, jako eksposeł, podpisał razem z ks. Antonim Radziwiłłem, woj. trockim, Akt konfederacji targowickiej, powstającej w Wilnie dnia 25. VI. 1790 r. i łączącej się z konf. targ. kor. ⁵⁾). Udziału czynnego, zdaje się nie brał w tej konfederacji, ponieważ „Akt akcesu woj. now.” z dnia 14. V. 1792 r. ⁶⁾ ani wśród konsyljarzów wybranych ani wśród podpisów ziemian go nie podaje. Był widocznie wtedy w Wilnie i wymuszono na nim podpis, obiecując ratunek Ojczyzny, któremi to nadziejami złudnymi niejednego szczerego patriotę zbałamuciła Targowica. Gieryczowa we „Wspomnieniach z Hroszówki” nadmienia, że na dworze jej stryja kilku powstańców kościuszkowskich miało schronienie.

Tadeusz, według Rzewuskiego, miał się uczyć wraz z braćmi młodszymi w kolegium jezuickim w Nowogródku ⁷⁾); na dalsze nauki, sądząc z listu jego ojca do księcia hetmana Radziwiłła, chciał go pan Dominik wysłać do kolegium teatynów w Warszawie ⁸⁾). Że jednak

¹⁾ Lwów, 1858.

²⁾ Reytan podkomorzyc (wymieniony tu na 2-giem miejscu zkolei, zaś Chreptowicz, podkancl. lit., na pierwszym).

³⁾ Ks. ziem. now. nr. 12825; pod dniem 18. XI. 1790.

⁴⁾ Tamże i Vol. leg. IX. 207.

⁵⁾ Korespondent Warsz. 1792 r.

⁶⁾ Rkp. Bibl. Wróbl. w Wilnie nr. 349/IV, k. 84.

⁷⁾ Rzewuski; rkp. Bibl. Rapp. nr. 4.

⁸⁾ List z dn. 7. IX. 1758. Arch. Nieśw. Warsz. miejs. cyt.

przyjmowano tam tylko młodzież z rodzin arystokratycznych, możliwe więc, że napotkawszy na trudności, syna umieścił w kolegium pijarów w Warszawie, Niemcewicz bowiem podaje, że tam kończył nauki¹⁾. Rok 1770 był dla rodziny Rejtanów pełen ciężkich przeżyć.

W lutym stracony był w Mińsku wyrokiem Trybunału kadencji ruskiej brat młodszy jego matki, Michał Wołodkowicz, podskarbi tryb. i pułkownik woj. mińsk. Młodzieniec to był 25-letni, krewny i nieodstępny towarzysz z młodych lat ks. Panie Kochanku. Pochlebnią jego charakterystykę zostawił w swoich „Pamiętnikach”²⁾ pisarz poważny i obywatel ceniony, Marcin Matuszewicz, kaszt. brzeski³⁾, który też i na całe zajście w Trybunale i na wyrok bardzo surowy i zbyt samowolny rzuca odmienne światło⁴⁾, niż wicemarszałek Morykoni i niektórzy pisarze⁵⁾. Niestety sprawa do dziś nie została jeszcze na podstawie źródeł bezstronnie oświetlona tak, aby można wykazać było miarę winy obustronnej, ścierających się z zajądłością, niepohamowaną niczem, możnowładców litewskich. Lecz ta śmierć nagła i bezlitośna prawie z ręki kolegi i zwierchnika, choć nie pomszczona bezpośrednio, miała jednak zgubne skutki i dla obu stron i dla narodu, prowadząc coraz zaciętsze i nieubłagane boje i odwety kosztem utraty pomyślności własnej Ojczyzny⁶⁾.

Mieli proces przykry, trwający lata całe z sąsiadami Wizgierdami z folwarku Mazurki, pobliskiego Hroszówki, rozpoczęty jeszcze za życia ich ojca. Aby sprawę ze stroną lubiącą się procesować, zakończyć polubownie, Tadeusz, rozpatrzywszy zatarg w gronie znajomych i sąsiadów razem z Wizgierdami, zrzekł się w imieniu braci połowy folwarku, choć go już ich ojciec nabył częściami za swego życia. Ale i to nie pomogło. Kiedy zaś zniecierpliwieni Rejtanowie, wówczas już wszyscy pełnoletni, podczas nieobecności posła, bawiącego wtedy na sejmie rozbiorczym w Warszawie, w 1773 roku, Mazurki zajęchali, Wizgierd sprawę zaniósł przed sądy konfederacji Ponińskiego, które Michała i braci na infamję i utratę majątku skazały. Sprawa ta zakończona została dopiero w kilka lat potem, kiedy Trybunał w Wilnie,

¹⁾ Miejsc. cyt.

²⁾ T. III str. 77. Warsz. 1876.

³⁾ Dowodzą tego akty sądowe brzeskie; nie było urzędu, którego by mu nie chciano powierzyć.

⁴⁾ Akta sądowe mińskie, zawierające opis zdarzenia przez kolegów tryb. straconego Wołodkowicza, zdają się stwierdzać słuszność jego dowodzeń. Był też Woł. lubiany i ceniony przez szlachtę, która „sub felice directione” Pana M. Woł. sejmiki zgodnie i jednomyślnie odbywała, niejedno pożyteczne uchwalając. Tamże.

⁵⁾ Chodźko, Kotłubaj, Morykoni ostatnio; szczególnie uderza wielkie podobieństwo w pracy Kotłubaja do opracowania ostatniego z nich.

⁶⁾ Wł. Konopczyński: Kartka z Tryb. Lit.

stanąwszy na stanowisku, jakie zajął nasz poseł w 1770 roku¹⁾, i na ten układ się powołując, folwark Mazurki przyznał w połowie Wizgierdom i Rejtanom w 1778 roku²⁾.

Działalność jego sejmowa w 1773 roku i jego pobyt w Warszawie nie ograniczają się do pierwszych trzech sesji sejmowych, jak to podaje król w Pamiętnikach³⁾, Rzewuski, Niemcewicz lub J. Szujski⁴⁾, czy ostatnio Skałkowski⁵⁾, nie wymieniając już szeregu innych prac, nie przynoszących w tym względzie także nic nowego, prócz Leona Wegnera⁶⁾. Również i obłąkanie, jak owe prace podają, nie uczyniło go niezdolnym w czasie trwania sejmu po 1775 r. do wspierania działań, zapobiegających rozbiorowi Polski. Owszem szereg diarjuszy tego sejmu, jak i listów współczesnych, wspominają o nim dalej; wiedzą, że Rejtan z Korsakiem postanowili zostać w Warszawie aż do końca sejmu⁷⁾, że Korsak z Bohuszewiczem bywali jako widzowie na sejmie skonfederowanym aż do 1 maja 1773 roku⁸⁾, w którym to czasie obostrzono wejścia, bo rządy zaborcze jęły się znowu środków terroryzujących i sejm i społeczeństwo polskie, by zmusić posłów opozycyjnych, liczbą tym razem przewyższających partję Ponińskiego i skupionych przy królu, do limity sejmu i wyłonienia delegacji, mającej traktować z posłami państw ościennych w kwestji krajów polskich, które miały im być przez sejm ustąpionemi.

W tym to właśnie czasie Poniński rozpoczął ponownie ścigać Rejtana swemi sądami, nasyłając kilkakrotnie do jego „izby” wartę, instygatora i woźnego, którzy go dopadli w domu w dniu 9 maja „dla wokowania go, a podobno, aby go wziąć”⁹⁾. Wtedy miał porwać za kord, mówiąc, „że chyba trupem mogą go wziąć, (zaczem) odstąpili”¹⁰⁾.

¹⁾ Ks. ziem. now. nr. 12813, pod dniem 16. VI, karta 921: A. P. Wil.

²⁾ Ks. 158. Tryb. Gł. Lit. pod dniem 22. VIII; A. P. Wil.

³⁾ „Memoires” St. Petersburg. tom II str. 92—95. Król, znający doskonale wrogów naszych, jeśli pisał tak, że działalność i znaczenie Rejtana pomniejszał, to zapewne dlatego, że chciał oszczędzić przed ich mściwością rodzinę Rejtanów. Sam przecież przez Stackelberga był pomawiany, że wspiera opór Rejtana na Sejmie i miał wiele trudności z tego powodu (Rkp. Bibl. Czart. nr. 864). Jak zaś cenil Rejtana, dowodzi portret tegoż w jego galerji (T. Mańkowski: „Galerja St. A.” Lwów 1932, str. 411) i wspieranie dążeń Sejmu w 1789 i 1790 do uczczenia jego pamięci w izbie poselskiej (tablica marmurowa ku czci T. Rejtana przy drzwiach wchodowych do izby poselskiej, zob.: Wagner „T. Rejtan na Sejmie 1768 r.” Poznań 1873).

⁴⁾ „T. Rejtan...” Kraków 1873.

⁵⁾ „Polska, jej dzieje...” Warsz. 1928—1930 t. II.

⁶⁾ Miejs. cyt.

⁷⁾ Rkp. B. Czar. nr. 825.

⁸⁾ Rkp. Ak. Um. w Kr. nr. 1155.

⁹⁾ Rkp. B. Un. Warsz. nr. Pol. F. IV. 10. t. V.

¹⁰⁾ Miejs. cyt.

Rozpoczęcie nowych kroków sądowych przeciw Rejtanowi w tym właśnie czasie zmagania się obu stronnictw w sejmie, czyż nie wyraźnie dowodzi, że bezczynnym nie był i że jemu przypisywano w dużym stopniu utworzenie się nowej opozycji i jej opór wobec domagań się Ponińskiego co do uchwalenia limity i wybrania delegacji? Przecież sądy z kwietnia tego roku i wyrok przeciw niemu były zniesione dzięki wstawieniu się osób możnych za nim: Czartoryskich¹⁾, a zapewne i króla? Widocznie więc powstały nowe przyczyny, że go znowu zaczęto prześladować. Notatka, wyżej podana²⁾, dodaje jeszcze, że miał udać się o pomoc do Lentulusa³⁾, głównodowodzącego wojsk pruskich, głośno wielbiącego jego miłość Ojczyzny i działalność sejmową w kwietniu; inny diarjusz podaje, że sam Lentulus, wiedząc o jego trudnym położeniu miał mu przysłać huzara, z którym przez kilka dni pokazywał się na mieście⁴⁾. Ten ostatni szczegół podaje też nieznan autor, zdaje się Niemiec, w piśmie współczesnym lipskiem „Fortgesetzte Neue genealogisch-historische Nachrichten”, dodając: „worauf er in russische Schutz trat und sein Quartier in dem Hotel des generals von Bibikow nahm”⁵⁾. Tenże autor zarzuca Rejtanowi, nie znając tragicznego położenia narodu naszego, ani też nie wiedząc zapewne, że władza Ponińskiego, jako marszałka konfederacji i sejmu, była uzurpowana, że on, który takie sobie wielkie poważanie zdobył swym patriotycznym zapałem i działalnością sejmową, mógł porwać za kord przeciw woźnemu sądów konfederackich. „Es ist dieses den Gesetzen nach”, powiada ten autor dalej, „ein Capital-Verbrechen und er war in Gefahr, durch ein Decret seinen Kopf zu verlieren”. Zapewne, że groziła mu i tym razem kara śmierci, czy wygnanie, jeśli więc żył i pozostał, uratowały go i tym razem znowu wpływy możnych, które ratunku szukać zmuszone widocznie były u obcych, życzliwych mu i podziwiających jego odwagę i poświęcenie dla sprawy narodowej: Lentulusa i Bibikowa⁶⁾, głównodowodzącego armji rosyjskiej, człowieka łagodnego, flirciarza, cieszącego się względami ks. marszałkowej Lubomirskiej i hetmanowej Ogińskiej⁷⁾. Jeśli tak, to może te damy wymyśliły owo mieszkanie

¹⁾ Rkp. Czart. miej. cyt.

²⁾ Rkp. Bibl. Uniw. Warsz. miej. cyt.

³⁾ Bliższe szczegóły o nim, jak i ten ustęp przytaczamy według pracy naszej „T. Rejtan”... w Kwart. hist. Lwów 1933 z. 4.

⁴⁾ „Diarjusz” nr. 2 w rkp. nr. 1155 miej. cyt.

⁵⁾ F. N. g—h. N. von den vornehmsten Begebenheiten, welche sich an den europäischen Höfen zutragen, worin zugleich vieler Stands-Personen Lebensbeschreibungen vorkommen. Der 145 Theil. Leipzig 1774. Podaje tu autor w streszczeniu działalność sejmu po jego limicie 20. V 1773 r.

⁶⁾ Miał on głośno wyrażać się, że ze wszystkich należałoby zdjąć ordery i na Rejtanie zawiesić.

⁷⁾ Kraszewski: „Trzy rozbiory” t. I.

dla Rejtana w domu Bibikowa? Wiadomem bowiem z innego diarjusza, że można panie miały zasypywać posłów opozycyjnych kwiatami¹⁾, więc to może byłyby te panie?

Zapewne, że dla ogółu społeczeństwa i dla cudzoziemców, niewtajemniczonych w działalność dalszą Rejtana, to obcowanie jego, jak się z pozorów zdawało, z wrogami Polski, musiało budzić nieufność w szczerść jego walki sejmowej w kwietniu i obniżyć tem samem cześć dla niego i uznanie. Któż bowiem np. z cudzoziemców domyślać się mógł, że obywatel polski, tak oddany i zasłużony sprawie narodowej, nie miał gdzie we własnej Ojczyźnie głowy schronić?! Doniosłość bowiem sądów konfederackich w Rzeczypospolitej była tak wielka, że ani w stolicy, ani na prowincji nie mógł czuć się bezpieczny ten, na kogo wyrok dostarczony był starostom grodowym. Zresztą nawet wydobyć się za rogi było niemożliwym, bo stolica otoczona była łańcuchem wojsk obcych, które bez przepustki władz konfederackich nie wypuszczały z Warszawy nikogo. Napewno i zawistne oczy zaborców nie spuszczały go z uwagi, Kaługę byłby mu wyznaczył chętnie i Stackelberg, choć był bardziej powściągliwy od szalonego swego poprzednika, Salderna, gdyby Rejtan nie miał za sobą mocnej opieki i gdyby zaborcom nie było chodziło tym razem o pozory lojalności w ich działaniu wobec zagranicy.

Sąd historii, znając te arkana i odrzucając pozory, sięgnąć musi w głąb i zapytać: czy mimo tych warunków trudnych, ubezwładniających ludzką wolę, a nawet zmuszających go do poświęcenia honoru własnego i sławy, zdobytej u współczesnych, pozostał wierny ojczystemu sprawom i starał się być im użyteczny? Czyn bowiem tylko świadczy o głębi wartości ludzkiej, a nie warunki życia, jakie nam narzuca los! I właśnie czyn nowy stwierdził jeszcze raz i wartość jego uczuć i ogrom poświęcenia. Oto właśnie on, ścigany przez prawo polskie, on, bez dachu nad głową, on, skazany na banicję, nie zapomina o swych poselskich zadaniach i stara się wypełnić jeszcze jeden z punktów „Instrukcji sejmikowej”. Zalecała ona posłom przeprowadzenie na sejmie wyboru delegacji, któraby wysłaną była do państw neutralnych z prośbą, aby w sprawie rozbiorów zechciały przyjąć rolę pośredników i obrońców między Polską i ościennymi państwami w myśl traktatów, któremi niegdyś zabezpieczyły całość jej granic²⁾.

Sprawę tę poruszył sam król już 5 maja i sejm poparł jego projekt³⁾. Gdy jednakże państwa neutralne może i podjęłyby się były tego pośrednictwa, lecz pod warunkiem, że na to zgadzają się i państwa

¹⁾ Rkp. nr. 1155 miej. cyt.

²⁾ 2-gi punkt Instrukcji. Miejs. cyt.

³⁾ T. j. posłowie opozycyjni, skupieni przy królu.

zaborcze, zatem i tych starań trzeba było zaniechać, ponieważ zamiast odpowiedzi, zaborecy ponowili tylko dawne groźby ¹⁾. Zdaje się, że Rejtan już w tym czasie wygotował „Manifest” w tym duchu; nie mógł go jednak zapisać w księgach grodzkich, ponieważ zakaz Ponińskiego oblatowania ²⁾ pism sobie przeciwnych, spowodował odrzucenie tak tego „Manifestu” w grodzie, jak i poprzednio „Manifestu” kwietniowego ³⁾. Można przypuszczać, że chciał go zapisać i w aktach grodzkich now. ⁴⁾, zbyt jednak strzeżony, miał i to udaremnione ⁵⁾. Wtedy to zapewne postanowił „Manifest” swój, 2-gi z rzędu, ogłosić drukiem. Trudności jednak musiały być duże. W ówczesnych warunkach było to niebezpiecznym nie tylko dla autora (tem więcej, że wypowiadał prawdę bez ogródek, chłoszcząc samozwańczą konfederację, pogwałcenie praw polskich przez nią, charakteryzując dosadnie i śmiało twórców konfederacji, jako utracjuszków, ludzi zagrożonych sądami krajowemi ⁶⁾), lecz także i dla drukarza. To też ukazał się on dopiero 1 grudnia t. r.

Jest to pismo ⁷⁾ na 2 kartkach dużego formatu, druk zbity, lecz czytelny. Autor w pierwszej części przedstawia niedolę społeczeństwa, które skrzepowane konfederacją samozwańczą, nie może ani jąć się broni ani nawet uskarżyć się na to, co się dzieje. Przedstawia w jak nielegalny sposób powstała konfederacja ostatnia, jakie zgubne są następstwa jej rządów. Występuje przeciw delegacji, która podjęła się traktować w sprawie podziału Polski. Wspomina krótko o sobie,

¹⁾ Jak np. wprowadzenie większej ilości wojsk do Polski (a było już do 150 tys., rozrzuconych w całym państwie i utrzymujących się naszym kosztem), rozszerzenia zaboru na nowe obszary; zniszczenia Warszawy i t. p. Rkp. Bibl. Uniw. Warsz. miej. cyt.

²⁾ Oblatowanie dawało prawo wytoczenia sprawy sądowej w myśl zarzutów w pismach poczynionych.

³⁾ Miał on zrazu datę 21 kwietnia t. r. i podpis Korsaka, który go nosił do grodu, potem datę 23. IV. oraz podpisy obu posłów nowogrodzkich, ponieważ obydwaj przedstawiali go w grodzie. Zarzucą w nim Rejtan Ponińskiemu, że nie wybrany przez posłów na marszałka, sam sobie chciał tę władzę przywłaszczyć. Znany on jest historykom tego sejm.

⁴⁾ Uskarża się bowiem na zakaz oblatowania, (widocznie dotąd niepraktykowany w Polsce), wskutek czego społeczeństwo jest utrzymywane w nieświadomości zła, jakie się w państwie dzieje.

⁵⁾ Udało się to uczynić Bohuszewiczowi, którego List-manifest obywatel z pow. grodz. zapisał w aktach gr. mińskich pod dniem 13 maja t. r.

⁶⁾ Nie podając jednak ich nazwisk, gdyż dobrze byli znani w kraju, „Manifest” zaś miał iść zagranicę.

⁷⁾ „Manifest J. W. Imci Pana Reytana, Posła Nowogrodzkiego, przeciwko czynnościom bezprawnym Seymu, 1773... dla wiadomości publicznej do druku podany. Zachowany w kilku zaledwie egzemplarzach, znany Estreicherowi. Przedruk jego w Kwart. hist., w pracy już cytowanej.

że wychowany tak, aby Ojczyźnie ze wszystkich sił mógł służyć, sam się zgłosił w tych nieszczęśliwych czasach na posła, pragnąc tego jedynie, „abym mojej osoby wszelkie prześladowania, utratę majątku i życia nawet własnego ofiarą od śmiertelnych kochaną Ojczyznę potrafił usłonić ciosów”, lecz „stając przy całości Ojczyzny” tego tylko ze smutkiem doświadczał, „że więcej swoich-że współ-rodaków liczył(em) na zgubę Ojczyzny sprzymierzonych, niżeli do zaratowania gotowych” ¹⁾. W 2-giej części zwraca się do państw, które w traktatach gwarantowały całość granic Rzplitej, aby nie dały uszczuplić swojej powagi, i to co uchwały, starały się zachować, broniąc Polskę przed rozbiorem. W końcu przedstawia treść 1-go swego „Manifestu” z dnia 21 kwietnia i wypowiada się jeszcze raz przeciw spisany traktatom przez delegację, Polsce szkodliwym, i przeciw wszelkim jej działaniom.

„Manifest” ten znany był Niemcewiczowi ²⁾; według niego miał on być rozesłany po dworach europejskich razem z dowodami „zbijającemi... fałsz w deklaracjach trzech dworów zawartych” ³⁾. Możliwe więc, że wysłany był razem z F. Łojki „Examen du system des cours de Vienne, de Petersbourg et de Berlin, concernant le demembrement de la Pologne” ⁴⁾, napisaną za wiedzą króla celem wykazania zagranicy prawdy historycznej odnośnie do uroszczeń naszych sąsiadów. Niestety ani ten traktat ani głos posła sejmowego narodu uciśnionego i wyzutego z ziem, zdawna dobrowolnie unją złączonych, na szali obojętności dworów, z nami zaprzyjaźnionych, nie zaważył.

Ale obok czynu są i listy posła now., świadczące wymownie, że pobyt jego w Warszawie podczas 2-letniego prawie trwania sejmu głównie tylko sprawom narodowym był poświęcony. Pisał je Rejtan do księcia Karola Radziwiłła, bawiącego wtedy zagranicą; jeden ma datę 23-go października 1773 roku, drugi 5-go marca 1775 roku ⁵⁾. W pierwszym z nich pisze...: „Toż samo, co teraz listownie wyznaję, stwierdzić usiłowałem rzeczywiście, kiedy w funkcji posła na sejm na nic szkodliwego Ojczyźnie i współobywatelom moim nie pozwoliwszy, dopiero czczym i bezczynnym w Warszawie znajduję się obywatelem. Zapatruję się tylko na dalsze, tutejsze roboty; chcę być dowodnym bezprawności i gwałtów tutejszych świadkiem, mając mocną w Bogu

¹⁾ Mając na myśli nie społeczeństwo, lecz kolegów sejmowych, o których wyżej była mowa.

²⁾ „Pamiętniki moich czasów” str. 41.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ B. m. druku; tłoczona widocznie w kraju. Łojko, barszczanin, pogodził się potem z królem i był historykiem nadwornym; wiele jego prac w rękopisie posiada Bibl. Ks. Czart. w Kr.

⁵⁾ Arch. Nies. Radz. w Warsz. miejs. cyt. Teki: 301; nr. 13002.

nadzieję, że zczasem wyjdziemy na swoje”¹⁾). Drugi list jest jeszcze wymowniejszym dowodem, że stolicy nie opuszczał, w pierwszym już bowiem zdaniu czytamy: „Dwuletni czasu przeciąg na oczekiwaniu polepszenia losów naszych na tym miejscu przepędziwszy”²⁾).

Widocznie, że były podjęte jakieś usiłowania, które miały jakoby rozbiorowi zapobiec, powiada bowiem dalej: „Przechodzącym leniwie okolicznościom przypisywać musimy przykrą dotąd pragnień naszych zwłokę, a im dłużej zło się wysila, tem niebezpieczniej z ogromności swojej upaść musi”³⁾). Niestety, zawiodły wszystkie nadzieje; w marcu 1775 roku sprawy potoczyły się tak szybkim tempem i tak dla nas niepomyślnie, że czującemu, jak on serdecznie i żywo, okres ten był zapewne najtrudniejszy do zniesienia. Na 11 kwietnia naznaczonym był koniec sejmów, a z nim i samozwańczej konfederacji.

Jak treść listu, tak i pismo wyraźne, równe, okrągłe zdają się świadczyć, że umysłowo był zdrów. Tymczasem przypis do „Diarjusza” sejmowego, zachowanego w rękopisie Biblioteki Czartoryskich p. t. „Dokumenty historyczne” podaje wiadomość, że w „dniu 18 marca 1775 roku, popadł w obłąkanie”⁴⁾). Według Niemcewicza bracia mieli przybyć i zabrać go na Litwę⁵⁾). Widocznie rozpacz, czy silny poryw gniewu, że dał się omamić jakimś fałszywym nadziejom, o których wspomina w liście do księcia Karola, wyżej cytowanym, wyczerpały jego siły, dobrze już nadwyrężone paroletniem udręczeniem i trudnem jego położeniem politycznem. Jednakże zdrowy jego, silny i w pełni jeszcze młodości organizm odzyskał widocznie wśród pomyślnych warunków życia na wsi i serdecznego otoczenia rodziny i przyjaciół dawną umysłową przytomność, spotykamy go bowiem już w sierpniu tego samego roku, po paroletniej przerwie, znowu powołanego do zajęć majątkowych razem z braćmi. Już to samo, że go współobywatele używali do udziału w sprawach sądowych, w których prawo pozwalało brać udział tylko ludziom „zdrowym na umyśle i ciele”⁶⁾), dowodzi, że go za takiego uważano. Najpierw więc widzimy go powołanego razem z braćmi⁷⁾

¹⁾ L. c.

²⁾ L. c.

³⁾ L. c. Czyżby te nadzieje były w związku z tajemnymi układami ks. Czartoryskich z Austrią wprowadzenia na tron arcyks. Maksymiljana za cenę zapobieżenia rozbiorowi?

⁴⁾ Przypis do „Relacji... sejmów 1773 roku; rkp. Bibl. Czar. w Krak. nr. 2888.

⁵⁾ „Krótki rys życia T. Rejtana” w „Obrazie Polaków” t. XVI, Kraków 1840—1844.

⁶⁾ W XV i XVI w. w każdym akcie, wystawiający go zobowiązany był zapewnić, że jest „sanus mente corporeque”, co niejednokrotnie spotkać można jeszcze w aktach XVII i XVIII wieku.

⁷⁾ I znowu, jak dawniej, imię jego wyprzedzało Michała i innych braci, choć w ważnych sprawach on sam najstarszemu bratu oddawał pierwszeństwo.

przed sąd ziemski nowogródzki, 26 sierpnia 1776 roku, przez Adama Chilkiewicza, w którym tenże, stając w obronie brata swego Franciszka, zarzuca Rejtanom, jakoby go niesprawiedliwie wyzyskali w posiadaniu zastawnym folwarku Jurkiewiczze. Zapewne rzecz się ta nie przedstawiała tak groźnie; wszystkie bowiem sprawy sądowe tej rodziny, od lat dziesiątek nam znane, dowodzą, jak oględnie odnosili się Rejtanowie do swoich klientów. Środków ostrzejszych używali wyjątkowo rzadko i wtedy tylko, gdy już inaczej postąpić się nie dało.

Ze zdrowiem jego ku jesieni było widocznie już tak dobrze, że dla jakiejś sprawy, bliżej nam nieznaney, spotykamy go w Warszawie. Dowodzi tego akt sądowy tamtejszego grodu, w którym pod dniem 26 października 1775 roku, izraelita Szmojłowicz stwierdza, że wypożyczył u niego, posła nowogródzkiego, kwotę 540 sztuk czerw. zł.¹⁾ W grudniu zastajemy go zpowrotem już w domu, jak to stwierdzają inne sprawy sądowe, a w następnym roku, gdy minął termin zwrotu pożyczonej sumy przez Szmojłowicza, wpisuje ją nasz poseł do ksiąg grodzkich nowogródzkich, w dniu 5. XI. ²⁾), celem przypomnienia i podjęcia postępowania sądowego. Odtąd aż po maj 1780 roku stale bierze z braćmi udział w różnych sprawach majątkowych. Tak np. 17 września 1779 roku, wszyscy bracia mają sprawę z synagogą wileńską³⁾). Ostatni, w którym o nim jest mowa, jako o żyjącym, ma datę 30 kwietnia 1780 r. Wszyscy bracia zapowiadają w nim Stanisławowi Wołodzkowi przyjazd egzekucyjny sędziego Wojniłowicza do majątności Korzeniowszczyzny⁴⁾).

Według napisu na nagrobku, wystawionym 1923 r. przez rodzinę Tadeuszowi Rejtanowi w kaplicy rodzinnej w Hroszówce, śmierć jego miała nastąpić 8 sierpnia 1780 roku.

Samuel Sawicz Korsak, herbu Lis ma być potomkiem Semena, który dał początek gałęzi Lisów Sapiehów w XV wieku⁵⁾); ojciec jego Kazimierz Ignacy był sędzią grodzkim, od 1765 pisarzem ziemskim nowogródzkim. Przywilej jego na ten urząd podnosi jego chwalebne cnoty i przymioty, tudzież doskonałą znajomość praw i statutów⁶⁾). W roku 1766 był obrany posłem na sejm, z którego zdawał sprawę na sejmiku gromnicznym 1767 roku „fecundissimo sermone”⁷⁾). Oże-

¹⁾ Ks. ziem. now. nr. 12813. A. P. Wil. (gdzie ten akt wpisany 1776 r.).

²⁾ Tamże.

³⁾ Ks. gr. nr. 12563; 17. IX 1779 roku.

⁴⁾ Ks. gr. now. nr. 12564; A. P. Wil. Korzeniowszczyzna leży o 4 klm. od Lachowicz, w str. pół.-wsch.; dziś własność pp. Łopotów.

⁵⁾ Bohdanowicz; miejs. cyt.

⁶⁾ Ks. gr. now. nr. 12556, pod dniem 2 maja 1765 r.; A. P. Wil.

⁷⁾ Ks. gr. now. nr. 12557; rok 1767; A. P. Wil. Sejmikowi przewodniczył Dominik Rejtan jako podkomorzy.

niony był najpierw z Elżbietą Zagórską, z którą miał trzech synów: Tadeusza i Jana, duchownych, oraz Samuela¹⁾.

Po raz 2-gi miał być żonaty z Franciszką Wojniłowiczówną, z którą miał syna Joachima i córkę Barbarę, wydaną za Obuchowicza, obożnego nowogródzkiego²⁾. Posiadał on po stryju Samuelu, cześniku now., dobra Wołkowicze³⁾, których dziedziczką dożywotnią po śmierci jego, w 1777 roku, była żona Franciszka⁴⁾, Samuel zaś, syn, wówczas już pułkownik husarski wojsk litewskich, otrzymał Ogrodniki. W roku 1764 spotkał go niemały zaszczyt, kiedy bowiem sejmik nowogródzki wybrał na sejm elekcyjny delegację⁵⁾, powołał do niej obok ziemian tego powiatu, stronników Stanisława Augusta, także i Kazimierza Korsaka wraz z Samuelem⁶⁾ choć w owym czasie był on istotnie „młodzieniaszkiem”⁷⁾ jeszcze.

Na sejmie rozbiorczym wspierał Korsak dzielnie Rejtana, towarzysząc mu stale. Był mówcą dobrym, w wyrażeniach dosadnym. Z listów jego późniejszych, pisanych do króla, wiadomo, że z licznymi krewniakami przeprowadzał na sejmikach „chęć i wolę” królewską. Był pułkownikiem husarji wojsk W. Ks. Lit. i komisarzem skarbowym. W r. 1780 stracił brata Tadeusza; w 1789 otrzymał od króla order św. Stanisława⁸⁾. W kłopotach materialnych był często. Wskutek długów, pozostałych po ojcu, musiał odstąpić dobra Ogrodniki na rzecz dłużników. Zdaje się, że i tę rodzinę poselstwo na sejm w 1773 po 1775 rok kosztowało wiele, niewypłacalność zaś dłużników i zły stan materialny kraju po owym rozrzuconym sejmie jeszcze więcej zubożyło. Instrukcja sejmiku now. z roku 1790 zaleca posłom, aby starali się

¹⁾ Według biografji w Enc. W. Il. Samuel miał być synem z małżeństwa z Sapieżanką.

²⁾ Bohdanowicz. Miej. cyt.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Ks. ziem. now. nr. 12814; dnia 8. II. 1777; A. P. Wil.

⁵⁾ Powstał był na Litwie zwyczaj wysyłania na sejm elekcyjny reprezentacji z każdego powiatu; wybierano więc kilkunastu posłów, którzy z pośród siebie mieli wybrać dwóch posłów do koła sejmowego szlach. Korzystając z tego dobrego początku, konwokacja w 1764 roku zaleciła wszystkim województwom pójście w ślady tych kilku województw, które czynią to „dla oddalenia okazji tumultów... częściej z większej liczby zgromadzonych ludzi wynikać zwykły(ch)... nie zagradzając jednak woli, jeźliby się którym na też elekcję lub viritim lub przez posłów stanąć podobało”. Encykl. W. Il. t. 19 str. 80.

⁶⁾ Ks. gr. now. nr. 12554; pod dniem 24. VII. 1764. A. P. Wil.

⁷⁾ Zowią go w ten sposób nieznanymi autorzy listów z czasu sejmu rozbiorczego, zachowanych w rękopisach Bibl. Ak. Un. w Kr.; widocznie wygląd miał bardzo młody, wyżej bowiem przez nas cytowane szczegóły dowodzą, że miał wtedy 30 lat.

⁸⁾ Kal. polit. Estr. podaje: „Na wzięcie orderu...” Warsz. (1790) i „Prośbę S-a K-a...” do Króla fol. 3. Pierwszy egzemplarz w Bibl. Ziel., 2-gi w Bibl. Kras. (dzisiaj unikat).

o posunięciu pułkownika Korsaka przy awansach najbliższych, od lat bowiem starał się daremnie o jakieś starostwo¹⁾. W roku 1794 24. IV. wybrany został członkiem Najw. Rady Rządowej w Wilnie, w dniu zaś następnym podpisał wyrok na śmierć hetmana Szymona Kossakowskiego, mianowanego przez Targowicę²⁾. Brał udział w powstaniu Kościuszki; zginął na Pradze 4 listopada 1794 roku³⁾.

Instrukcja województwa mińskiego⁴⁾ niema już tego wysokiego napięcia uczuć patriotycznych ani owej serdecznej troski obywatelskiej o kraje, mające być zabrane. Wyraża przywiązanie do króla i pragnienie wytrwania w pełnieniu jego woli oraz wierności wobec tronu; poleca domagać się surowego ukarania winnych napadu na St. Augusta⁵⁾, uskarża się na zabór prowincji niespodziewany i niezamierzony; na ucisk wojsk rosyjskich, rozmieszczonych w Polsce. Nie narzuca jednak posłom swoim obowiązku bronięcia całości Ojczyzny aż do utraty mienia i życia. Ma jednak ustępy charakterystyczne, bo oddające stan uczuć i rozumowania oraz niedolę naszego społeczeństwa w owym czasie. Jej punkty trzeci i czwarty warte są zanotowania: „Nie mogła się Rzeczpospolita Polska, wielu traktatami i sojuszami, z sąsiadującymi potencjami zawartymi, i gwarancją dalszych monarchów z mocnionymi, tak uroczyście i gruntownie ubezpieczona, spodziewać żadnych dla narodu swojego niepomyślności, lecz, kiedy mimo takoweż traktaty... w tym czasie z niezrównaną krzywdą, szkodzą i dotkliwością przez rozbiór tak znacznych części kraju swojego beczynnym doświadcza, przeto W. W. P. Panowie Posłowie gorąco i usilnie upraszać będą Naj. Pana, ażeby (ze) zgromadzonemi stanami o sposobach przywrócenia takowychże krajów... chciał radzić łaskawie i skutecznie”.

Punkt 4-ty: „Przywykły naród polski do miłych, prawami sobie pozwolonych swobód, dziewięcioletne w nieprzerwanym biegu, a tak rozliczne od przechodzącego i konsystencją w kraju naszym mającego wojska egzotycznego, w dostarczaniu nieznośnych i ustawnych prowiantów, jako też wszelkich przemożności doznający w różnych sposobach uciski, czuje w sobie istotne tychże swobód przytłumienie, kiedy zamiast złotej wolności, największą ponosi niewolę, przez wyciśnienie mieszkańców z majątków. A któż wymówić zdoła absolutne w kraju wolnym, w kraju sąsiedzkim, w kraju sprzymierzonym,

¹⁾ Ks. ziem. now. nr. 12825; 18. XI. 1790, miej. cyt.

²⁾ Cz. Jankowski: „Powiat oszmiański” t. I, str. 165 i 167.

³⁾ Enc. W. Il.

⁴⁾ „Aktykacja Instrukcji na sejm ekstraordynaryjny JW. P. Posłom danej” 24. III. 1773; Ks. gr. miń. nr. 11837. A. P. Wil.

⁵⁾ Dnia 3 XI. 1771 r. Sejm wyznaczył lipiec 1773 r. na sądenie sprawy królobójstwa.

w kraju od nikogo niedependującym, jakoby w zawojowanym i nieprzyjacielskim, surowe obejście się?! Przeraza wskroś czującą i żyjącą duszę, a co większa, wolnego tamuje w wszelkich obradach dostępu, zaczym... posłowie gorliwym... tchnący duchem... suplikować będą do J. K. Mości P. N. M.¹⁾, ażeby terażniejsze obrady sejmowe, mając za grunt bezpieczeństwo krajowe, w czasie onych do ewakuacji wojsk cudzoziemskich z granic kraju polskiego i W. Ks. Litewskiego... ojcowską dołożył staranność”.

Ostatecznie zastrzega Instrukcja, ażeby posłowie w żadne inne nie wdawali się „materje i okoliczności”, prócz „sejmowi ordynaryjnemu do traktowania spraw właściwe”.

Z kredencu, danego posłom w dniu 24 marca, wynika, że Tadeusz Wołodkowiec, krajczyk woj. mińsk. oraz Stanisław Bohuszewicz, rotmistrz woj. mińsk. wybrani byli jednomyślnym głosem, jako „zaszczycony rozmaitych cnót przykładem, znajomością praw kardynalnych i piastujących wolność narodu, powagę i dobro powszechne”²⁾.

Tadeusz Wołodkowiec, krewny Rejtana, późniejszy członek delegacji³⁾, był jednym z tych, których bohaterski poseł, przybywszy na sejm do Warszawy, starał się skupić do wspólnej walki w obronie spraw narodowych, jako znanych sobie z ich przekonań i poczucia obowiązków obywatelskich. Był i on w wieku równym, jeżeli nie starszy od posłów nowogródzkich. Już bowiem w roku 1763 jest dyrektorem sejmiku gromnicznego w Mińsku⁴⁾. Posiadał majątność w pow. oszmiańskim i już jako krajczyk, żonaty jest z Katarzyną z Wichorków, 2 voto jego żoną (w akcie z dnia 21/III 1777 roku⁵⁾.

Drugi poseł, Stanisław Bohuszewicz Minkowski, herbu Ostoja, pochodził z rodziny osiadłej w województwie połockiem i mińskim. Był synem strażnika połockiego Mikołaja, ożenionego z Felicjaną Bykowską, stolnikówną mińską. Miał braci Tadeusza i Michała oraz siostry: Franciszkę i Barbarę. Ojca stracili wcześniej i w tragiczny sposób, 1756 roku, na sejmiku mińskim⁶⁾, w walce partyjnej między Radziwiłłami i Czartoryskimi. Należał widocznie do partji tych ostatnich, zginąć miał bowiem z ręki Józefa i Michała Wołodkiewiczów⁷⁾.

¹⁾ Pana naszego miłościwego.

²⁾ Tamże, karta 810.

³⁾ Wybranej przez sejm na życzenie zaborców celem traktowania z nimi w sprawie podziałów.

⁴⁾ Ks. gr. miń. 11834; pod dniem 8 II. A. P. Wil.

⁵⁾ Ks. ziem. miń. 12059; A. P. Wil.

⁶⁾ Wzmianka o tem w akcie z 20 maja 1772 roku; ks. gr. miń. 11837, karta 546. A. P. Wil.

⁷⁾ Michał ur. 1735, stracony w Mińsku 1760 r., o czem wyżej; Józef, star. krasawicki, towarzyszył ks. „Panie Kochanku” na wygnaniu po przegranej walce tegoż

i ich stronników. Sąd wdowie i nieletniemu potomstwu przyznał wyrokiem z dnia 31 lipca 1758 roku, 40 tys. złot. p. pogłównego¹⁾. Stryj ich Antoni, skarbnik miński i star. wielatycki, zapisał im majątek Litwę ze wsiami: Litwa i Zapuczewo²⁾.

Stanisław uczęszczał do kolegium szlacheckiego jezuitów; świadczy o tem rękopis profesora wymowy i poetyki tego zakładu, który prace retoryczne i poetyckie swych uczniów zachował w swoim notatniku — rękopisie, będącym własnością Bibl. Uniw. St. Batoiego w Wilnie³⁾. Ponieważ rękopisowi temu brak karty pierwszej, zawierającej początek przemowy pożegnalnej tegoż profesora do uczniów w roku 1768, zatem niewiadomo, kto był tym profesorem i o jakim tam kolegium mowa. Dopiero przejrzawszy przemowy okolicznościowe uczniów⁴⁾, przychodzi się do przekonania, że to było kolegium wileńskie tak zwane „Collegium Nobilium”, powstałe w 1748 r., i połączone z Uniwersyte-tem St. B.⁵⁾. Brak danych chronologicznych nie pozwala narazie ustalić, który z profesorów, cytowanych przez Janockiego, był w tym czasie profesorem poetyki. Czy może jednak nie ks. Tomasz Bohusz, autor tragedji, granej przez młodzież uniwers. w auli uniw. w 1754 r.?⁶⁾. Koniec tej przemowy podaje karta następna, obecnie pierwsza z zachowanych w tym dość obszernym rękopisie. Ksiądz profesor przypomina jeszcze raz swoim „uczniom i towarzyszom wspólnej pracy w szkole” swoje upomnienia i zachęty, aby szli drogą cnoty i obowiązku względem Boga i Ojczyzny. Ksiądz profesor, przepisując prace

ze stronnikiem St. Augusta i tam w tym s. r. umarł (Matuszewicz: „Pamiętniki”). Byli oni synami Leona i Konstancji Ciechanowickiej, stolników miń. (od 1731 r.), którzy 1746 r. zapisali 8 tys. zł. p. na klasztor o. o. Dominikanów w Mińsku. Obszerne majątki po bezpotomnych: Józefie i Michale otrzymali ich przyrodni bracia: Wincenty i Alojzy. Rkp. Bibl. Kras. w Warsz. nr. 3656.

¹⁾ Tamże.

²⁾ Ks. gr. miń. nr. 11834; pod dniem 12 lut. 1763 r. kar. 1161. A. P. Wil. Litwa w pow. ihumeńskim, woj. mińsk. Tenże Antoni skarbnik i żona jego Marjanna z Galińskich zapisali dworek przy ulicy Kojdanowskiej klasztorowi Benedyktynów w Mińsku, który to klasztor ufundowała ich babka, z Bohuszewiczów Stetkiewiczowa, chor. miń. Ks. gr. miń. nr. 11834; 5. X. 1762. A. P. Wil.

³⁾ Nr. 454.

⁴⁾ Dotyczą one uroczystości, obchodów i spraw, związanych z Wilnem, tak np. są tam mowy na wjazd uroczysty do Wilna ks. Kar. Radziwiłła jako wojewody wil. (1763 r.), potem na wjazd het. Ogińskiego, oraz podziękowanie od województwa wil. Augustowi III za przyznanie godności woj. wil. ks. Karolowi, od którego zakład księży jez. spodziewa się równej, jeśli nie większej łaskowości, jakiej doznał od ś. p. jego ojca.

⁵⁾ Janocki: Lexic. t. II 70/2 i Słownik Biogr. Ak. Um. Twórcą jego był ks. Adam Abrahamowicz, pierwszy jego rektor, wielce zasłużony jako kaznodzieja, prof. i kierownik szkół jez. Tamże.

⁶⁾ Janocki: Tamże, str. 71.

poetyczne do swojego notatnika, lepsze podznaczał nazwiskami¹⁾. Wśród tych znajdujemy po dwakroć nazwisko „Imci Pana Bohuszewicza Stanisława, strażnik(owicza) miń(skiego)”. Przełożył bowiem z łaciny na polskie epigram „In Romanum” Mureta²⁾ i odę „Rzadki przyjaciel w przeciwnościach” „ex Idea Poeseos” P. Neūmajer’a³⁾. Cechuje je zręczność w oddaniu myśli; rytm tylko i rym słabsze⁴⁾; podajemy tu wiersz pierwszy⁵⁾.

W marcu 1773 r. otrzymał rotmistrzowstwo woj. mińsk. po swoim wuju, Florjanie Bykowskim, posuniętym na chorążego w tym właśnie czasie⁶⁾. Podczas sejmku nie odstępował obu posłów nowogródzkich i wspierał usilnie ich poczynania. Jemu to jednemu udało się zamieścić „List” z działalności poselskiej w aktach grodu mińskiego pod dniem 13 maja 1773 roku⁷⁾. Był potem pułkownikiem wojsk kor., wreszcie sędzią ziemskim mińskim. W 1780 r., przy końcu maja, doświadczył ciężkiej przygody. Jadąc traktem połockim do Wilna i będąc już w pobliżu tego miasta, stanął dla wypoczynku w karczmie zwanej Słobódka, w dobrach państwa Brzostowskich; śpiącego napadł wtedy niespodzianie Józef Korsak; „bił... i innym kazał mordować”, poczem porwał jego odzież i konia, on zaś sam „ledwie z tego bicia mógł się ucieczką ratować”⁸⁾. W roku 1787 jest też superintendentem skarbu J. Kr. Mości repartycji białoruskiej; jest w tym czasie już żonaty

¹⁾ Jak: Jana Sokołowskiego, Ant. Białozora, St. Bykowskiego, zapewne krewnego posła mińsk.

²⁾ Antoni Franciszek, sławny filolog XVI wieku, choć charakter lichy; jego „Poemata et sententiae” wyszły dopiero 1634 r. Starał się go sprowadzić do Polski Stefan Batory, Eneykl. W. II. t. 19 i Estr.

³⁾ Właściwie: Neumayr Franc; jezuita, ur. w 1697 w Monachjum, † 1775 r.; wybitny profesor, misjonarz i kaznodzieja. Jego „Idea poeseos sive methodica institutio de praeceptis praxi et usu artis...” wyszła 1751, 1759 i 1775 roku. Eneykl. kośc. t. XVI i Estr.

⁴⁾ Np. nieba, trzeba; ginie — uwionie.

⁵⁾ Do Rzymianina.

Skoro jedno sen twardy z twoich oczu starieś,
A z wschodem słońca z twej się pierzyny wydarleś,
Wołasz rykiem ogromnym, iżby ci z krynice,
Przyniósł chłopiec (wnet) wody wiadro czy miednice.
Toż, wziwszy kwartę wody, garść soli do gęby,
Trzesz i płóciesz łokciowe gardło, dziąsła, zęby.
Więc, gdy się często myjesz, nie wiem o przyczynie,
Że z twej gęby, jak z steku, brzydka mowa płynie.

⁶⁾ Ks. gr. miń. nr. 11837; 24. III. 1773. A. P. Wil.

⁷⁾ O czem obszerniej w dalszym ciągu tej pracy.

⁸⁾ Ów Korsak był wojskowiczem smoleńsk., jak to podano w innym akcie sądowym z tego czasu. Ks. gr. wil. nr. 4794; pod 30 maja 1780 i pod 7. V. 1781. A. P. Wil.

z Teresą Iwanowską, star. mińską¹⁾. W 1790 r. „wszysecy obywatele (na sejmiku mińskim) jednym uwielbiającym okrzykiem do przyjęcia poselstwa (go) zaprosili”, pamiętając jego zasługi w 1773 roku, lecz sprowadzone z zaścianków „tłumy szlachty opitej, z bębniami, kotłami i muzyką, zagłuszyły” obrady izby, a przeciwnicy przeprowadzili swoich kandydatów²⁾. I w późniejszych latach cieszył się zaufaniem swoich współziomków: w 1792 roku obrany był deputatem na Trybunał Gł. w Wilnie, który to sąd czynności swoje spełniał już według nowego prawa sejmowego; marszałkowie np. byli losem wybierani, nie przez głosowanie. „Skład osób”, powiada Ignacy Kossakowski, „(był) poważny, w gronie którego Bohuszewicz miński, jeden z owych, którzy na sejmie 1775 r. (!) bronili podnosić marszałkowskiej laski gwałtownie narzuconemu Ponińskiemu i przez dni trzy z izby sejmowej nie wyszli. Zaprzyjaźniłem się z nim...”³⁾. W roku 1812, gdy Mińsk obchodził uroczyste dzień imienin Napoleona i w teatrze grano sztukę Jana Chodźki: „Przejdźcie przez Niemen”, w tymże dniu sejmik powiatowy miński obrał Antoniego Wańkowicza i St. Bohuszewicza posłami na sejm konfederacyjny, generalny Królestwa Polskiego⁴⁾. Miał ośmioro dzieci, wszystkie jednak utracił. Umarł 1819 roku, pochowany w Iwieńcu⁵⁾, w sklepach kościoła pofranciszkańskiego⁶⁾.

Jego „List” informacyjny o działalności poselskiej, a adresowany do urzędników i obywateli woj. mińsk., przewiózł szczęśliwie przez kordon wojsk zaborezych, otaczający Warszawę, Adam Kulikowski, obywatel powiatu grodzieńskiego. On go też przedstawił urzędnikom sądowym w Mińsku, wykazując według zwyczaju ówczesnego, że pisany był i podpisany własną ręką posła, prosząc równocześnie o zaciągnięcie go do ksiąg grodzkich⁷⁾. „List” ma datę 25 kwietnia, powstał więc w dniach najbliższych po trzech pierwszych burzliwych sesjach sejmku, wierzyć więc można, że podane w nim szczegóły są prawdziwe i że przedawnienie pamięciowe ich nie wypaczyło. To zaś, że napisał go jeden z bohaterskich posłów tego sejmku, nadaje mu cechę doku-

¹⁾ Ks. gr. miń. 11847: 13. V. 1787. A. P. Wil.

²⁾ Ks. gr. now. nr. 12825; 4. XII 1790. Według „Manifestu” Ant. Prószyńskiego, zanieśionego do grodu now. w tej sprawie. A. P. Wil.

³⁾ Rkp. Bibl. Kras. nr. 5726; Pamiętnik Ign. Kossakowskiego; był on marszałkiem tego trybunału, który zaledwie 2 miesiące trwał ze względu na przewrót, wywołany Konfederacją targowicką.

⁴⁾ St. Iwaszkiewicz: „Mińsk” w wyd.: „Co to jest Polska”.

⁵⁾ Woj. mińskie.

⁶⁾ Enc. W. Ilustr. Mowy jego, jako deputata, 1784 r. nie omawiamy, jako łatwo dostępnej (zob.: „Mowy wyborne” t. II (1784); Estr. cyt. także „Odezwę: S. L. Naj. Królu” (unikat).

⁷⁾ „Akt listu od JW. Bohuszewicza, posła i rotm. z woj. miń., dla tegoż Prześw. Woj. Miń. z Warszawy pisanego”. Ks. gr. miń. nr. 11837 Miej. cyt.

mentu historycznego. „List” ten zachował się dotąd w księgach woj. mińsk.; brał z niego odpis sam Bohuszewicz, w 1789 roku, 26 maja ¹⁾, najwidoczniej dla Wojciecha Turskiego, szamb. król. i instygatora w procesie, wytoczonym przez sąd sejmowy czteroletni Adamowi Ponińskiemu. Turski bowiem w mowie swej, oskarżającej Ponińskiego, cytuje i „List” Bohuszewicza i „Manifest” grudniowy Rejtana, jako dowody historyczne, obciążające działalność poselską Ponińskiego w 1773 roku ²⁾.

Uniwersały królewskie nadmieniały w notach do państw zaborczych o żądaniu ministerjum polskiego względem wycofania wojsk cudzoziemskich z granic Polski na czas sejmików i sejmu; daremne życzenie. Nie tylko w całym kraju, lecz i w stolicy pełno ich było; komendantem miasta był generał austriacki Pichecour, załogą pruską dowodził generał Lentulus, rosyjską generał Bibikow. Panem jednak wszechwładnym był Stackelberg; król, pozbawiony wojska i dochodów w zubożałym wojną kraju, w osamotnieniu dni pędził ³⁾.

Posłów litewskich, przybyłych do Warszawy na dwa dni przed sejmem, boleśnie dotknął i widok wojsk zaborczych w stolicy i wieść o tajemnie związanej konfederacji w dniu 16 kwietnia przez kanclerza, biskupa poznańskiego, Andrzeja Młodziejowskiego, podkanclerzego Jana Borchę, podskarbiego Teodora Wessla i in.; takie bowiem było życzenie Rosji, która, obawiając się zerwania sejmu przez nie pozwalając, teraz mogącym oddać Polsce usługę, domagała się od zaprzędanego jej posła liwskiego, Ponińskiego ⁴⁾, kuch. kor., utworzenia konfederacji generalnej, która narzucona sejmowi, wprowadziłaby głosowanie większością, a tem samem usunęłaby z obrad i liberum veto ⁵⁾. Na marszałka tejże konfederacji powołali wyżej wspomnieni twórcy samozwańczej tej i nielegalnej instytucji tegoż Ponińskiego, człowieka najgorszego prowadzenia się i cynika, który dla pieniędzy, puszczaanych swawolnie na karty i inne wybryki, gotów był nie tylko spełniać najdalej zgubne żądania Rosji, lecz jej sam, jak na to są dowody, podsuwać jak najokrutniejsze pomysły, byle utrzymać się przy władzy, dającej mu duże dochody ⁶⁾. Wróciwszy z Rosji przed sejmem z instrukcją,

¹⁾ Mówi o tem notatka pod „Listem”: „1789, m(ensis) junii, 26 d(ie), przez W(ielmożnego) sędz(iego) Bohuszewicza do Warsz(awy) na sejm wyjęto „widimus gratis”. W nawias ujęliśmy rozwiązane skróty. (Widimus”, odpis urzędowy aktu. Linde).

²⁾ Mowa ta Turskiego przechowała się w rękopisie Bibl. Czart. w Krakowie wśród różnych druków i rękopisów z XVIII wieku. Zawiera ona 51 stron druku folio. Nr. rkp.: 1178.

³⁾ L. Wegner: „T. Rejtan...”. Miej. cyt.

⁴⁾ Arch. Pop. nr. 123 w Arch. Gł. w Warszawie.

⁵⁾ Arch. Pop. miejsc. cyt.

⁶⁾ Rkp. Bibl. Un. Warsz. miej. cyt.

zgóry ułożoną, starał się o poselstwo w kilku miejscowościach; odrzucony przez obywatelstwo województwa poznańskiego, potem w kilku innych jeszcze powiatach, daży do miasteczka Liwy ¹⁾, gdzie, po niedoszłym pierwszym, miał się odbyć drugi sejmik; z pobliskiego Węgrowa zabiera wtedy z sobą stojący tam oddział wojska moskiewskiego, a wszedłszy z nim zuchwale do kościoła, z bronią nabitą w rękę, postrachem zmusza obywateli ziemi liwskiej do obrania siebie posłem ²⁾. Już sam ten czyn charakteryzuje wymownie Ponińskiego. Żadnego poszanowania praw ojczystych, swobody wyborów; on Polak, w asyście nieprzyjacielskiego wojska łamie wolę własnych obywateli! I nie zawaha się potem złożyć publicznie przysięgi, jako marszałek konfederacji, że będzie stawał w obronie religii, swobód i praw narodu! Kara dosięgła go, choć po wielu latach dopiero. Sądy sejmowe wydały na niego 1 września 1790 roku wyrok potępiający, odbierając mu godność i urzędy obywatelskie, jako zdrajcy, i skazały na infamję ³⁾. Gry w karty i pijaństwo pochłaniały wszystkie jego dochody i sumy kradzione Ojczyźnie. On, mianowany księciem w 1775 roku za przeprowadzony rozbiór kraju ⁴⁾ i darzony długie lata łaskami przez wszechwładnego w Polsce Stackelberga za usługi, spełnione w roli podwójnego marszałka: konfederackiego i sejmowego, zginął, jak taka marna jednostka zginąć powinna. Przegrawszy ostatnie pieniądze, zmarł pijany u progu domu sługi starego, który mu z litości u siebie dawał schronienie ⁵⁾.

Jako marszałek konfederacji władzę miał rozległą: najwyższą wojskową, sądowniczą, skarbową i administracyjną. Zuchwały, wdzierał się i w prerogatywy królewskie, pozostawiając za ledwie cień władzy królowi, już i tak przez Stackelberga zupełnie ograniczonemu.

Taką rolę, jaką on wobec stanu rycerskiego odegrał, wciągając do konfederacji przekupstwem, czy groźbą posłów, przybywających na sejm do Warszawy, odegrał wobec senatorów i ministrów kanclerz Młodziejowski, równie niegodny kapłan, jak i syn Ojczyzny, i najwyższy urzędnik w ministerstwie. Zaprzędany Rosji, przez nią upatrzony był na to stanowisko odpowiedzialne i wysoce krępujące wolę i działalność Stanisława Augusta, które przed nim zajmował Andrzej Zamoyski, jeden z najmądrzejszych i najszlachetniejszych wówczas mężów w Polsce.

¹⁾ W lubelskiem.

²⁾ Wegner, miej. cyt.

³⁾ „Dziennik sesji sądów sejm... Rok 1789 i 1790”. Do wszystkich godności przywróciła go potem konfederacja targowicka.

⁴⁾ Vol. Leg. t. VIII, str. 127.

⁵⁾ Korzon: „Dzieje Polski”, t. IV i Wegner: „T. Rejtan”, miej. cyt.

Przygotowania przedwstępne, trwające od 10 kwietnia dały kancle-
rowi Młodziejowskiemu i Ponińskiemu, szafarzowi grosza rosyjskiego,
tak pomyślne wyniki, że już w dniu 16 kwietnia, na zebraniu w pałacu
biskupa poznańskiego, przystąpiło 60 posłów do konfederacji, 9 sena-
torów i ministrów. Marszałkiem dla Litwy mianowano ks. Michała
Radziwiłła, miecznika W. Ks. Lit., posła brzeskiego, ku wielkiemu
rozgoryczeniu i oburzeniu ks. Karola, który w korespondencji z zagra-
nicą wypierał się wszelkiego z nim udziału¹⁾. Sekretarzem konfederacji
zamianowany był Józef Drewnowski, herbu Bończa, Bryłowski zaś
instygatorem²⁾.

Taki stan rzeczy, zupełnie nieprzewidywany, utrudnił niezmiernie
działanie posłom, przybywającym z celem opozycji przeciw planom
zaborców. Byli to jednak ludzie świadomi swych obowiązków w chwili
tak groźnej dla dalszych losów Ojczyzny, to też zdecydowali i w tych
opłakanych warunkach wypełnić swoje zadanie aż po kres sił ludzkich
i możliwości prawnej.

Rejtan, wieczorem przed sesją pierwszą, a więc w niedzielę
18 kwietnia, zaprosił do siebie na naradę posłów wyżej wymienionych
i w szczupłym ich gronie przedstawił plan działania³⁾. Ponieważ
konfederacja była wymysłem zaborców, niezgodnym i z uniwersałem
królewskim i z ich instrukcjami poselskimi, zatem należało energicznie
i bezwzględnie przeciw niej protestować i nie dopuścić pod żadnym
względem, aby jej marszałek objął ster obrad sejmowych. W ten sposób
działając, równocześnie zapobiegali rozbiorowi Polski. Postępowanie
ich musiało być przytem niezwykle ostrożne i przewidujące, mając
bowiem za przeciwnika Ponińskiego, który dla wysokiej pensji rocznej
od zaborców⁴⁾ i dochodów, jakie mu przynosiło stanowisko marszałka
konfederacji, zręcznie przez niego wyzyskiwane⁵⁾, gotowy był
na wszystko: znieść i najgorszą odprawę i deptać prawa narodowe,
mogli łatwo wpaść w pułapkę i znaleźć się w niemożliwości prze-
prowadzenia postawionych sobie zadań.

Wnosząc z przebiegu walki sejmowej w trzech pierwszych dniach
po otwarciu sejmu, można przypuścić, że nieliczne zebranie to przyjęło
plan działania, przedstawiony przez posła nowogródzkiego, pozosta-

¹⁾ J. Mycielski: „Ks. Karol Radziwiłł w świetle własnej korespond.”. Pet. 1898.

²⁾ Bryłowski, jako instygator tej konfederacji, wydał wyrok zaocznie, skazujący
Rejtana na utratę czci i majątku za to, że opierał się uznać Ponińskiego marszałkiem.
Wyrok ten znajduje się w rkp. Bibl. Czart. w Krakowie nr. 1178, miej. cyt.

³⁾ Wegner l. c.

⁴⁾ 24 tys. czerw. zł. Korzon t. III, str. 135 (licząc 1 cz. zł. po 18 zł. p. wyniesie
około 450 tys.).

⁵⁾ Nagroda ur. książęciu Adamowi Ponińskiemu, marszałk. gen. konfed. kor.
i sejmowej. Vol. leg. miej. cyt.

wiając mu kierownictwo całej działalności oraz zobowiązując się ze swej
strony popierać jego usiłowania. Jakoż podczas pierwszych trzech
dni walki sejmowej grupa ta stale z nim współdziałała; w dniu zaś
trzecim przesiaduje z nim na zmiany aż do późnej nocy¹⁾.

Można też przypuścić, że ową wielką grupę arbitrów, przeszło
z 1000 osób złożoną²⁾, popierającą słowem i oklaskami działalność
posłów przeciwnych Ponińskiemu, aby dodać i innym, tchórzliwsiemu,
odwagi, zorganizował Rejtan. W rękopisie warszawskim³⁾ jest wzmianka,
że Rejtan konno objeżdżał znajomych w stolicy, zachęcając ich do słu-
chania obrad sejmowych. Syn organizatora licznych sejmików i zręcznego
dyplomaty, wnet zrozumiał że z tak małą liczbą posłów, nie mając koniecz-
nej dla osiągnięcia celu większości głosów za sobą, niewiele na sejmie
osiągnie, chwycił się więc środka, na poprzednich sejmach używanego
w daleko obszerniejszym zakresie⁴⁾, w nadziei, że głos publiczny
licznie zgromadzonych słuchaczy wesprze poważnie, jako opinia narodu,
jego wysiłki. Jakoż w pierwszym dniu, mieszając się ze słuchaczami,
tak swem zachowaniem podniecali posłów, że nawet ci, którzy już
zapisali się do konfederacji, zdawali się jakoby podzielać zachowanie
posła nowogródzkiego. To też Poniński nie nie zyskawszy, musiał
to posiedzenie opuścić bez laski marszałkowskiej, bo podawaną mu
przez Stanisława Łętowskiego, posła krakowskiego, podkomorzego
krakowskiego, zastępującego jako pierwszy z posłów małopolskich
nieobecnego marszałka starej laski⁵⁾, przytrzymał tak silnie Rejtan,
że użyć jej Poniński nie mógł⁶⁾.

To też na drugi dzień, aby nie dać wstępu arbitrom do sali
sejmowej, otoczono ją wojskiem. Liczny tłum czekał zatem na dzie-
dzińcu zamkowym na przybycie posłów. Kiedy nadjechał Rejtan
i zobaczył straż, broniącą publiczności wstępu, oburzony podszedł
ku wejściu, a krzyknawszy na arbitrów: „Panowie, za mną!”, tak nimi
nacisnął żołnierzy, że ustąpili miejsca i publiczność dostała się do sali.
Nic jednak na posiedzeniu tem Rejtan nie mógł przeprowadzić, Stanisław
bowiem Łętowski, jako marszałek starej laski przez zastępstwo, wnet
salę opuścił, 2-gi zaś z kolei poseł krakowski, Antoni Łętowski, zastąpić
go w czynności marszałka nie chciał ani też opuścić sali, aby nie

¹⁾ Niemcewicz, miej. cyt.

²⁾ O licznych udziałach arbitrów w tych dniach posiedzeń wspomina kilka diar-
juszy. Bibl. Czart. i Ak. Um. w Krakowie.

³⁾ Rkp. Pol. F. IV, 10, Bibl. Un. War. miejs. cyt.

⁴⁾ Dość wspomnieć tu choćby sejm w 1762 roku, lub 1764 r., podczas których
arbitrzy, należący to do stronnictwa ks. Karola Radziwiłła, to do ks. Czartoryskich,
byli nawet uzbrojeni.

⁵⁾ Ks. Karola Radziwiłła; wtedy ponownie był na wygnaniu, jako konf. barski.

⁶⁾ Według opowiadania w „Liście” Bohuszewicza.

dopuszczyć do podjęcia obrad przez 3-go z kolei posła krakowskiego. Po długich dopiero naleganiach zgodził się przynajmniej solwować sesję, do dnia następnego na 7 rano. Widząc takie sparaliżowanie wszelkiej legalnej działalności sejmowej, Rejtan, obawiając się, aby, po ich odejściu, Poniński nie owdładnął salą i nie dał się w niej obrać według prawa marszałkiem, pozostał z Korsakiem i Bohuszewiczem w sali, aby jej już nie opuścić aż do upłynienia terminu prawnego obioru marszałka lub dłużej, gdy im okoliczności postąpić tak każą. Dnia więc trzeciego nie miał kto arbitrować wprowadzić do sali, stali więc od rana do późnej nocy na dziedzińcu, aby choć „za murami im asystować”¹⁾.

Ograniczeni przez Ponińskiego w działaniu legalnym na terenie sejmowym, wobec ogromnej przewagi strony przeciwnej, zasobnej w środki przemocy, chcieli dzielni obrońcy niepodległości Polski osiągnąć już tylko to, aby, gdy nie da się obrać marszałka prawnie, nie dopuścić przynajmniej w trzech pierwszych dniach sejmku, jak nakazywał regulamin sejmowy, do obrania Ponińskiego w izbie poselskiej, tym sposobem bowiem sejm, choćby i przymuszonym był do dalszego działania, byłby nielegalnym.

Gdy więc we środę niewielka liczba posłów się zjawiła, Poniński nie przybył, tylko około południa przysłał ks. Marcina Lubomirskiego²⁾, posła sandomierskiego, aby w jego imieniu przełożył sesję na dzień następny³⁾, z nim też nadeszła spora grupa posłów. Gdy Lubomirski sesję solwował na czwartek, znaczna liczba posłów za nim ruszyła się ku wyjściu. Wtedy Rejtan w obawie, że i ta sesja nie da legalnie obranego marszałka i sejm stanie się terenem dalszych bezprawia Ponińskiego i wspierających go państw ościennych, zaszedł wychodzącą drogę od drzwi i począł im przedstawiać ogrom nieszczęścia, jaki swą powolnością wobec zaborców spowodują, błagając z rozpostartymi rękami, aby pozostali, sejm zaczęli i wyboru prawnie obranego marszałka dokonali. Że jednak był osłabiony już głodem i bezsen-

¹⁾ Rkp. Ak. Um. w Krakowie nr. 670.

²⁾ Jerzy Marcin, ur. około 1750 r., † 1791; syn Antoniego, miecz. kor. i Anny Ozorowskiej; wychowywał się na dworze króla Leszczyńskiego w Luneville, brał udział w konf. bar., ale więcej szkody przynosił ze swym oddziałem bandyckim, sam nieobliczalny w postępowaniu, niż korzyści; potem stronnik Ponińskiego; żenił się kilkakrotnie i rozwodził; prowadził teatr w Warszawie, wiodł szerokie życie, wreszcie osiadł w Frankfurcie nad Menem. Wtedy zapoznał się z Jakóbem Frankiem i jego „dworem” w Offenbachu i pojął za żonę jedną z tamtejszych frankistek, Teklę Łabęcką, która po śmierci jego wyszła za Piotrowskiego. Kraushar Al.: „Frank i Frankiści”. Kraków 1895, t. 1—2.

³⁾ Było to przeciwnem ustawodawstwu sejmowania pol. wogóle, a w tym wypadku i dlatego, że nie Lubomirski, lecz tylko Łętowski, poseł krak., ze względu na starszeństwo mógł go zastąpić.

nością¹⁾ oraz wyczerpany ciągłym napięciem nerwowym, nie miał dość siły²⁾, by powstrzymać napór cisnących się tłumnie posłów do drzwi, osunął się więc zrazu na kolana, a potem legł u progu drzwi, tamując tem jeszcze więcej wyjście. W ścisku powstałym, jedni, wychodząc, omijali go, inni, naglejsi i nieogłędni, nadeptywali. On zaś zrazu jeszcze prosił by pozostali, potem, ochryplym już głosem mówił: „Depezcie to ciało, które za was chce się nastawiać i ofiarować”.

Gdy wyszli stronnicy kuchmistrza kor., przy Rejtanie bardzo wyczerpanym i zbolałym ostatnimi przejściami, pozostało 15 posłów, którzy potem kolejno przy nim się zmieniali aż do nocy. Pod wieczór przybyło kilka osób, chcąc ich do konfederacji nakłonić. Prof. Skałkowski, w cytowanej wyżej pracy podaje, że „ze wzgardą odrzucili przekupne oferty od trzech dworów, z którymi podobno przybyli podkanc. Borch i marszałek nadw. lit. Gurowski”³⁾. W nocy, wzywani do Stackelberga, poszli tylko Korsak i Bohuszewicz, Rejtan został, obawiając się, że w tym czasie Stackelberg każe zamknąć izbę poselską i więcej ich nie wpuści. Po połączeniu się Korsaka i Bohuszewicza znowu z Rejtanem, jeszcze i czwartek przebyli w izbie sejmowej, by do ostatniej chwili przeszkadzać legalnemu obraniu Ponińskiego marszałkiem, to bowiem mogło nastąpić tylko w sejmie. Chcieli też doczekać się decyzji senatu i króla, czy sejm pozostanie wolnym, czy też podda się w okowy narzuconej mu, bezprawnej konfederacji. Gdy po naradzie z senatem, zwołanym wskutek żądań Stackelberga, pełnych nowych gróźb, król oświadczył, że do konfederacji przystępuje, posłowie nowogródzcy i miński, zasięgnąwszy o tem wiadomości, salę sejmową opuścili o 10 wieczór we czwartek.

Ponieważ pobyt w izbie poselskiej naszych bohaterów przedstawia wspomniany już „List” Bohuszewicza, zatem jemu należy się pierwszeństwo w tem opowiadaniu, jako jednemu z bohaterów tej walki, którego nie mogą zastąpić żadne dyarjuszki, dość licznie po bibliotekach zachowane, jako osób postronnych. Przytoczymy te ustępy, które przedstawiają szczegóły najmniej znane:

„A tak my nie wychodzący we trzech: dwaj JW. Nowogródzcy i ja trzeci, doczekaliśmy się w poselskiej izbie ze środy na czwartek, o godzinie trzeciej po północy, pana kapitana wojsk ros. od JW. Stackel-

¹⁾ Od czasu nieopuszczania sali nie jedli nic, a że drzwi izby sejmowej i nocą trzymali otwarte, aby utrzymać ciągłość sesji sejmowej, zatem i nie spali.

²⁾ A przecież był to mężczyzna tak silnej budowy ciała i głos miał tak donośny, że podczas sesji „manches zaghafte Landbotenherz wurde mutig u. setzte ihm Beifall zu. A. Beer: „Die erste Teilung”. Wien 1873.

³⁾ Miej. cyt. Według zapiski w rkpiu nr. 1155 (miejs. cyt.) Rejtan miał posłać zaborcem spis swych majątności; może to była odpowiedź na te propozycje?

berga, posła dworu petersburskiego, do nas wysłanego, który trzech nas w izbie poselskiej najdujących się, wzywał wszystkich i zapraszał do pomienionego JW. Posła, a niechęć wyjść, by całe izby opuścić, we dwu tylko z JW. Korsakiem, now. posłem, poszliśmy, a JW. Rejtan, now. poseł, w izbie się został. Przybywszy tedy do JW. Stackelberga, pos. ros., naleźliśmy tamże przytomnych JW. Posłów wiedeńskiego i berlińskiego dworu. Zapytani tedy będąc o nasze postępowanie (ja, językiem francuskim, od ich wszystkich znanym, a mi z obcych języków do mówienia najłatwiejszym, odpowiedziałem), remonstrując słuszność rzeczy naszej, przy której obstawiamy i prawa nasze, które po sobie mamy oraz gwałtowność, którą w obradach naszych przez JW. Ponińskiego ponosimy, który na miejscu prywatnym obrawszy się marszałkiem konfederackim, przychodzi na obrady sejmu, czyniąc się sejmowym, którym być nie może, chyba za zgodą posłów, o którą nas nawet nie pytano. Na to mi powiedzieli JW. wspomnianych trzech dworów posłowie, że dosyć jest na protekcji, którą ich monarchowie JW. Ponińskiemu dają, aby był marszałkiem. Na tom ja odpowiedział, że deklaracji żadnej nie mieliśmy, która by o woli tych potencji nas obwieściła, aby sejm ten zamieniany był w konfederację, a marszałkiem nie kto inny był, jak tylko JW. Poniński, jeżeli zaś to jest ich monarchów żądanie, niech mamy to sobie w publicznym okazane dowodzie publiczną deklaracją, wtenczas, jako sejm złożyć musieliśmy, tak i tę konfederację przyjąć zniewoleni będziemy, gdyż tyle nie mamy siły, abyśmy się tym trzem, tak ogromnym potencjom, opierać mogli. Decydowali tedy JW. posłowie cudzoziemscy, że jest tego konieczna potrzeba, aby sejm ten doszedł, i że u nas dojść inaczej nie może terazniejszy, jak pod konfederacją, a przeto, żebyśmy się nie przeciwili terazniejszym czynnościom. Jam na to mówił, że nie trzeba było tak gwałtownie tej konfederacji, pobaczywszy bowiem my sami, że inaczej radzić sobie nie moglibyśmy, dobrowolnie do tego przystąpilibyśmy związku. A tu mówili j. w. posłowie: „Wszak już większa część posłów waszych¹⁾ do tej konfederacji się pisała, czemuż się wyprzecie opieracie i co Ojczyźnie swej tym pomożecie”? Na tom tedy odpowiedział: „Prawda, że część większa przystąpiła, bo dla bojaźni przystąpić musiała, gdyby zaś wolność odjęta nie była, a postrachów żadnych nie czyniono, wtenczas w otworzystości serca i tamci rzekliby, że tej konfederacji nie chcemy, lecz dopiero zniewoleni jesteśmy przystępować przez bojaźń, abyśmy, kiedy nie życie, majątków naszych nie potracili. My zaś pozostali, lubo przez nasze przeciwienie się gwałtownym czynnościom, które górę już wzięły, nie zapobieżemy, dopełniając jednak obowiązki nasze,

¹⁾ W tekście: „naszych”.

wyręczając oraz współbraci naszych, wolemy wszystko stracić, niżeli to czynić, co nam się ostatnią zdaje gwałtownością, a za nią być to może tuż następującą cięższą jeszcze Rze-tej naszej zgubą. I oto wolę, żebym tu życia mojego dokonał razem z wolnością i całością Rzeczypospolitej naszej (które się też ku końcowi podobno mają), niżeli na takie bezprawia i gwałtowności w początkach jeszcze dzieła patrzył”. Na to mi JW. Benoit, poseł pruski, powiedział: „Kiedy o was samych nie stoicie, tedy miejcie wzgląd na województwa wasze, do których wysłamy wojsko na wyliczenie kontrybucji”. Ja zaś mówiłem: „Ufam słowu monarchów, a zatem i godnym ich ministrom, że nam gwałtowności takich czynić nie zechcą; a do tego, jeżeli nic czynić im przeciwnie nie możemy, spodziewam się, że radzić przynajmniej, moi panowie, pozwolicie”. Na tym tedy rzecz naszą dokończywszy, odeszliśmy, chcąc tam powrócić, skądęśmy przyszli, lecz za powrotem naszym zamkniętą izbę poselską, a w niej JW. Rejtana, posła now. zamkniętego także znaleźliśmy¹⁾).

Dla uzupełnienia tej relacji o rozmowie posłów naszych z ministrami państw zaborczych, pozwolimy sobie dodać szczegół z rozmowy Korsaka z Stackelbergem. Kiedy ów to groźbami, to obietnicami chciał go nakłonić do zjednoczenia się z konfederacją, poseł nowogródzki zniecierpliwiony rzucił: „Nie znam na świecie despoty dość bogatego, aby mnie zepsuć, ani dość mocnego, aby mnie przerażać²⁾”. Żałować należy, że nie zachował się żaden diarjusz jego działalności sejmowej, z mów bowiem zachowanych w tym lub owym rękopisie, wnosić należy, że odgrywał on po Rejtanie najbardziej doniosłą rolę wśród posłów, zwalczających Ponińskiego i konfederację.

W końcowym ustępie listu przedstawia nam Bohuszewicz ostatni ich dzień pobytu w sali sejmowej i opuszczenie jej o godzinie 10-iej wieczór tegoż dnia, t. j. we czwartek:

„Sesji naszej dnia 4-go czekaliśmy, jednak tak (dla³⁾) obrania marszałka (gdyż dzień ten czwartkowy nam się zdawać mógł środą, która obrad żadnych w izbie poselskiej nie miała, a noc bezsenna i w czułości od nas nieustanna, stawiała nam jeszcze nieukończony dzień przeszły, który życzyliśmy sobie byli chwalebne jakiem dziełem zakończyć), jako też dla usłyszenia rezolucji, która od N. Pana

¹⁾ Po wyjściu Korsaka z Bohuszewiczem zamknął ją oficer rosyjski i klucz chciał oddać Ponińskiemu, lecz marszałek prywatny króla, Kazimierz Karaś, kasztelan wiski, oparł się temu i klucz królowi oddał, który po obudzeniu się drzwi otworzyć kazał, gdzie już posłowie obaj wróciwszy od Stackelberga, czekali, aby połączyć się z Rejtanem. Rkp. Bibl. Uniw. Warsz. Miej. cyt.

²⁾ Rkp. Bibl. Rapp. nr. 4. Miej. cyt.

³⁾ Wyraz wstawiony dla uzupełnienia myśli.

do izby poselskiej miała być dana. W tym tedy oczekiwaniu naszym, gdy trwożny dochodzi nas odgłos, że J. Kr. Mość, P. N. Mił. takie odebrał oświadczenie, iż gdy nie chce wraz łączyć się do konfederacji, tedy każda z tych potencji grozi nieszczęśliwemu królestwu temu ostatnią ruiną¹⁾. Po takich tedy oświadczeniach wnet łączna być odpowiedź musiała; i to na pokojach, nie już w izbie poselskiej, do której gdyśmy się J. W. Marszałków nie doczekali, siedzieliśmy dzień ten cały jeszcze aż do godziny 10-tej w nocy, płacząc nad stanem rzeczy naszych i rozstając się już z tą świątnią, w której walne niegdyś i gruntowne Rzeczy naszej bywały obrady. My zaś dopiero prócz łez rzęsiwych za swobody współobywatelów, za prawo ojczyście obficie, lecz bezskutecznie wylanych, nic więcej w korzyści stąd nie odnieśliśmy. Opłakawszy tedy stan Ojczyzny naszej i Braci naszych, wyszliśmy z izby poselskiej, którą wnet zamknięto i już nie otworzono potym. Następujący zaś dzień piątkowy zamileczam, gdyż to był dzień święty, żadnych obrad nie mający. W sobotę zaś, t. j. dnia 24 kwietnia, J. W. Marszałkowie konfederacy z pokojów J. K. M. P. N. M.²⁾, na których się znajdowali, (poszli z konfederowanymi do izby senatorskiej, do której i ja poszedłem, a chcąc dopełnić obowiązki moje i słuszne uczynić oświadczenie, gdym jako poseł o głos po trzykroć prosił, tego mi nie dano z przyczyny, żem się do konfederacji nie pisał. Ja zaś, który posłem od Was, najmilsi Bracia, obrany, nie zaś marszałkiem ani sekretarzem albo konsyljarzem... nie mogłem charakteru na mnie włożonego zamienić na inszy ani do innej przystępować rady, jak do tej, do której wezwany, ani przeciw Instrukcji mi danej i obowiązków, co czynić³⁾).

Skromna ta relacja z poczynań, tak chlubnie i doniośle spełnionych, świadczy, jak wysokie było w nich poczucie obowiązku narodowego. Bezsennością, głodem, wyczerpaniem nerwowem w walce sejmowej, na pozór bezowocnej, okupili honor Ojczyzny w chwilach najcięższych dla nas, a w swej szlachetnej prostocie ducha i ofiarności płaczem się karmili, że nie przysłużyli się niczem dla Jej dobra⁴⁾.

¹⁾ W tekście „ostatnią ruinę”.

²⁾ Jego Król. Mości, Pana Nasz. Miłościwego.

³⁾ Reszta listu obejmuje pożegnania dla obywateli województwa mińskiego i polecenie się ich opiece.

⁴⁾ Że z doniosłości swego działania i Rejtana zdali sobie później sprawę koledzy sejmowi posła now. dowodzi tego puchar złoty, ofiarowany mu przez nich podczas trwania tego sejm. Imię jego, jak świadczy nieznany autor lipskich „Nachrichten”, było głośne w Europie (Miej. cyt.). O nim mówiono, podziwiano go, porównując jego męstwo i nieugiętą wolę z Katonem młodszym, czego dowodzi choćby korespondencja ks. Karola Panie Kochanku, wtedy przebywającego jeszcze zagranicą (Cz. Jankowski: „Korespondencja...” z lat 1764—1790 Kraków 1898).

Od wtorku, od godziny dziewiątej rano, nic nie jedząc¹⁾ ani nie śpiąc, przebyli tak aż do 10 wieczór we czwartek, razem więc ponad sześćdziesiąt godzin²⁾. Ich śmiała i nieustraszona walka w obronie praw polskich wykazała obojętnej Europie tragizm narodu, do niedawna jeszcze zwanego „przedmurzem chrześcijaństwa”, a wtedy szarpanego bezlitośnie od tych, których broniła w niedoli lub którzy całymi wiekami zawdzięczali jej spokój swych granic od barbarzyństwa.

Dzięki bohaterskiej walce sejmowej posłów litewskich sejm rozbiorczy nie był legalnym, a tem samem i wszystkie jego traktaty i podpisy.

¹⁾ Król w „Pamiętnikach” swych podaje, jakoby posłowie ci, w izbie poselskiej siedząc, tam jedli i pili; najwidoczniej umyślnie źle był informowany. Miej. cyt. „List” Bohuszewicza świadectwo daje prawdzie; zwycięstwo Ponińskiego bezkarnie ją przygłuszyło na lat wiele.

²⁾ Źródła znane dotychczas podawały 36 godzin.